Nr. 103. — Rok 5. **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1 30 Zł w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub n listownego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 3-go maja 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Dwa światy.

Naród polski od wiek wieka przysparza skarbnicy ludzkości cenne klejnoty wzniosłej swej duszy i czystego a gorącego serca. Jaśnieją one blaskiem, którego trudnoby szukać na przestrzeni innych ziem, w dziejach innych choć starszych i liczniejszych narodów. Dalece jesteśmy od tego, aby ująć coś z dorobku innych, chętnie przyznajemy każdemu, co jego, z radością witamy wszystko co wartościową własnością powszechną być może.

Patrząc jednak wstecz na karty historji, stwierdzamy bez próżnej dumy lecz świadomi raczej obowiązku wobec przyszłych pokoleń, następców naszych — stwierdzamy, że niemasz gdzieindziej takich granitowych dziejów pokolu, takich wzlotów mądrej i pięknej myśli ogarniającej „okiem słońcał udzkości całej ogromy" jak w Polsce, ojczyźnie Chrobrych, Kazimierzów, Koperników, Kościuszków, Mickiewiczów. Niemasz takich ziarn, żadnego siewu głębokich umysłów i cnotliwych uczuć, takich czynów miary Prometeuszów i trwałości lat tysiąca, jak nasz Akt Horodelski Unia Lubelska, Konstytucja Trzeciego Maja.

Na drodze pokojowemu pochodowi Polski do słońca postępu ogólno-ludzkiego i braterstwa narodów stają Judasze i Kainy.

Stają wrogowie pokoju, którzy acz liczni i groźni nietyle niebezpieczni są wotwartym boju ile przez zdradzieckie sztychy, strzały z za płota, pchnięcia w plecy. Wrogi to nietyle twarde, co wstrętne. Nie cechuje ich szpon lwa, dziób orła lecz zatrute żądło i jadowita ślina żmiji.

Są to w jednej osobie Kainy zbrojne w maczugę i Judasze wojujący zdradzieckim pocałunkiem. „Ludzie" którzy krwiożerczością prześcigają tygrysa, ohydą szakala. „Ludzie", o których rzekł Byron, że miano psy — jest dla nich zbyt zaszczytne.

Takich to gadzin syki ozległy się w przededniu maja przy ujściu Wisły, gdzie się jeszcze panoszą zbiry pruskie, pachołki kajzera, wrogowie naszego, zdrajcy nawet własnego kraju. Ten motłoch ślepy na słońce swobody, liżący brudny but kirasjera, tęskniący do obroży okupacji pruskiej — śmie ujadać przeciwko Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, grozić pogromem Jej wolnym pokojowo usposobionym obywatelom.

Takich to burzycieli rodu ludzkiego dłonie przelały wczoraj krew niewinnych ofiar w tym jedynie celu, aby rzucić cień na imię Polski, aby stworzyć podstawę do wymierzonej przeciwko niej propagandzie.

Na dzień jej uczczenia, rozważania i rozszerzaniu poświęcony chcieliśmy się skupić w jasnem serc weselu chcieliśmy choćby na chwilę zamknąć drzwi od jarmarcznych Europy dyplomatycznej hałasów, od dokuczliwych złego sąsiada kwasów i wnieść do tronu Przedwieczne go, do stóp Przenajczystszej Dziewicy, Królowej Korony Polskiej — żarliwe błaganie, aby nam dane było, takimi stać jak bohaterscy Ojcowie, tak jak Oni torować drogę Dobrej nowinie, służyć Matce Ojczyźnie i połączeniu narodów w jedną zgodną rodzinę: Ludzkości.

Chcieliśmy kornie bić się w piersi przyznając, iż nie dorastamy do miary Męczenników z pod Warny, Cecory, Zwycięzców z pod Grunwaldu, Chocima, Wiednia. Wszyscy jednak od chłopa do pana, od prawicy do lewicy, nieodrodni z krwi, wiary i ducha Polacy chcemy wiernie iść w ślady wielkich heroldów i szermierzy, wszystkim nam przyświecają z głębi duszy Narodu zrodzone hasła: Za wolność naszą i waszą. W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.

Tym naszym dążeniom pokoju, temu światu światła i dobra staje jednak na drodze świat inny świat nienawiści, fałszu, obłudy i gwałtu.

Lecz na tem nie koniec. Oto zaślepiona w szale hakatystycznym nacjonalistycznym prasa niemiecka, atakuje Polskę, pomagając temsamem sprawcom zbrodni. Co więcej: z oficjalnej strony niemieckiej padły złośliwe i kłamliwe uwagi, jakby biorące w obronę, kryjące zbrodnie spiskowców.

Ostrożnie panowie z Berlina, aby kuratela nad wami ze strony Europy się nie wzmogła, aby kolejarzy francuskich i angielskich nie wydelegowano do ukrócenia niemieckiego nieładu kolejowego (liczne katastrofy w Niemczech), wobec którego polskie kolejnictwo jest wzorowe. Ostrożnie, aby odpowiedzialność za krew przelaną nie splamiła wam czoła do roszty.

*

Pragniemy pokoju ale od Karpat do Bałtyku, od Dźwiny do Warty gotowiśmy do ostatniej kropi krwii bronić wolności i ziemi naszej. Spokojni lecz gotowi do oporu bezwzględnego święcić będziemy Dzień Trzeciego Maja, ufni, że nad losami narodów czuwa Bóg i niepozwoli, aby przyszłość ich utonęła w krwawem bagnie nienawiści. Ufni że pękają przesądów lody i skroś czarne chmury świta upragniona Jutrzenka. **S. M.**

Kampanja prasy niemieckiej w Gdańsku przeciwko Polakom

Gdańsk, 1. 5. (Pat.) Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko zapowiedzianemu na dzień Trzeciego Maja pochodowi polskiemu. „Danziger Neueste Nachrichten" oświadczają, że pochód polski w Gdańsku służy tylko celom prowokacyjnym i propagandzie, skierowanej przeciwko Gdańskowi. Pochód ten jest obrazą uczuć narodu gdańskiego. Pochód w dniu 3 maja — zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten" — nie jest niezbędną częścią obchodu i Polacy powinni zeń zrezygnować.

Gdańsk — oświadczają „Danziger Neueste Nachrichten" — okazuje dużą tolerancję i swobodę w tym względzie, ale i tolerancja ma swoje granice. Dziennik niemiecki apeluje w końcu do Polaków, aby zrezygnowali z pochodu, który przy obecnem podnieceniu musi podziałać jako prowokacja.

Szczegóły zbrodni pod Starogardem

w oświetleniu specjalnego delegata „Głosu Pomorskiego" podajemy obszernie na 3 stronie dzisiejszego numeru. — Fotograficzne zdjęcia miejsca katastrofy wystawiliśmy w oknie wydawnictwa.

ŚWIĘTO TRZECIEGO MAJA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 1. 5. (Pat.) Polski Gdańsk obchodzić będzie tego roku święto Trzeciego Maja wielce uroczyście. Na obchód ten złożą się uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele polskim, akademja w gmachu dyrekcji kolejowej, pochód przez miasto, urządzony przez zjednoczone zrzeszenia polskie przyjęcie u generalnego komisarza Rzplitej Polskiej, oraz uroczysty obchód, urządzony wieczorem przez związek kolejarzy polskich oraz przez Sokoła gdańskiego.

ZAJŚCIA ZE STRAŻĄ LITEWSKĄ.

Wilno, 1. 5 (AW.) Na odcinku 5-tej kompanji straży granicznej powiatu wileńsko-trockiego wydarzyło się zajście ze strażą litewską. Litwini tak samo jak to uczynili w marcu, nagle zaprotestowali przeciwko dawnej wspólnie ułożonemu sposobowi patrolowania nad granicą. Dotychczasowa linja patroli ze względu na trudności terenowe przebiegała miejscami przez terytorjum litewskie, miejscami zaś przez polskie.

„DAILY TELEGRAPH" O PRZEMÓWIENIU LUTHERA.

Londyn, 1. 5. (Pat.) Dzisiejszy „Daily Telegraph", komentując ostatnie wystąpienie kanclerza Rzeszy Luthra pisze, że tego rodzaju wczesne komentowanie przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania obaw i podejrzeń, które zrodziły się w Europie wskutek przejścia kandydatury Hindenburga.

Zdaniem dziennika, **w ślad za tem oświadczeniem powinny pójść zamierzenia rządu niemieckiego w kierunku wypełnienia zobowiązań, wypływających z planu Dawesa.**

Taki krok rządu niemieckiego musiałby również uspokajająco wpłynąć na opinję Ameryki, oraz na opinję tych krajów, w których obawy wskutek wyboru Hindenburga zaznaczyły się silniej.

RADA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Paryż, 30. 4. (Pat.) Odbyło się tu posiedzenie rady unji międzyparlamentarnej z udziałem delegatów 17 krajów, m. i. i **Polski**. Po powitaniu rady przez premjera Painlevego przystąpiono do omawiania spraw organizacji i programu najbliższej konferencji unji międzyparlamentarnej, która się odbędzie w październiku br., w Waszyngtonie. Program tej konferencji obejmować będzie m. i. sprawę zmian, jakie mają być wprowadzone do prawa międzynarodowego, kwestję rozwoju unji panamerykańskiej, kwestję **europejskiego układu celnego** oraz **kwestję mniejszości i rozbrojenia.**

O nacjonalną politykę skarbową i gospodarczą.

PODATKI POŚREDNIE I BEZPOŚREDNIE.

Inny wysoki urzędnik Ministerstwa Skarbu, gdy z nim rozmawiałem, oświadczył mi wyraźnie, że **zachodnie dzielnice Polski, to sól i chleb Państwa Polskiego** (głos: i cukier.) I cukier także, bo i ten cukier daje wielkie dochody skarbowi, niestety większe nawet, niż podatek dochodwy. (P. Wyrzykowski: Kosztem najbiedniejszych sfer ludności). Tak, dlatego, że również w polityce skarbowej Rząd wzorem rosyjskiego państwa, poszedł na pobieranie głównej części dochodów państwowych, a z podatków pośrednich, a z podatków bezpośrednich, poza podatkiem majątkowym, zrobiono właściwie tylko dodatek do innych podatków. Tu tkwi źródło słusznie w okrzyku podniesionego zła, że akcyza od cukru daje Państwu więcej, niż podatek dochodowy. Cieszę się, że także lewa strona Izby przyznaje to, bo gdy to podkreśliłem w jednem z niedawnych przemówień, to z lewej strony Izby właśnie zawołano, że cyfry moje są fałszywe. Cieszę się, że Panowie się przekonali, że to, co powiedziałem, było słuszne. (Głos: Pan źle adresuje to powiedzenie w kierunku lewicy, bo właśnie lewica zwalcza akcyzę od soli itd.). Ażeby jednakże dojść do racjonalnej gospodarki skarbowej i budżetowej, uświadomić sobie musi cały kraj, a Wysoki Sejm przedewszystkiem, stan gospodarczy i możliwości gospodarcze naszego kraju. Jest w mojem posiadaniu, statystyka podatkowa, którą rozdano onegdaj na Komisji Skarbowej.

Wynika z niej, że liczba płatników podatku dochodowego wynosi 329 tysięcy kilkaset. Z tej zaś mównicy słyszeliśmy słowa, gdy chodziło o podatek dochodowy, że nie należy powiększać liczby płatników podatku dochodowego, ale Rząd mimo to winien z podatku tego zebrać nie 50 ani 75 miljonów, ale dwieście i więcej miljonów. Na to, że podatek dochodowy powinien dać najwięcej ze wszystkich podatków, na to się godzę i tego zawsze żądałem. Ściągniecie 200 przeszło miljonów z jednych i tych samych 329 tysięcy płatników, czyli przeszło 4 razy więcej niż dotąd, uważam zatem mniej możliwe, iż na tych 329 tysiącach płatników ciążą nieomal wszystkie inne podatki bezpośrednie za wyjątkiem tej części podatku gruntowego, która obciąża część chłopów niepłacących wzamian za to podatku dochodowego. Że 329 tysięcy płatników nie może utrzymać swoimi podatkami bezpośrednimi Polski całej, to trzeba sobie wreszcie uświadomić tak przy układaniu budżetu, jak przy stawianiu wniosków, mających skutki finansowe. **Trzeba więc dążyć do rozszerzenia podstawy przy podatkach bezpośrednich,** żeby móc wzamian za to wprowadzić ulgi w podatkach pośrednich. Ulg tych żądamy, o ile chodzi o artykuły pierwszej potrzeby, tak w taryfie celnej, jak w podatkach pośrednich. U nas najprostszy robotnik ma to zrozumienie, że w każdym funcie cukru i soli płaci podatek, nie wiedząc nawet, ile płaci, woli on raczej płacić bezpośrednio, wiedząc przytem, ile płaci.

Dzisiejszy system opodatkowania nie pozwolił nam dotąd uświadomić sobie tego faktu, że **dziś podatki bezpośrednie w Polsce płaci tylko niewiele więcej ponad jeden procent ludności. Nie znając tego stanu rzeczy,** wchodzi się przytem na trybunę i dowodzi, ilu we Francji przypada urzędników na 1000 mieszkańców lub na kilometr kolei żelaznych. Równocześnie powinno się porównać stan gospodarczy Polski i Francji oraz pracę wykonywaną tamże i u nas przez tychże samych urzędników. Porównanie takie wykazałoby, że nie można absolutnie domagać się takiej samej liczby urzędników na tę samą liczbę ludności, co we Francji, bo ani nas stać na to, ani nie mamy tyle dla nich roboty, co Francja. Import i eksport francuski, ruch kolejowy i wogóle życie publiczne i gospodarcze płynie znacznie szybszym tempem i ze znacznie wieksza intensywnością i wydajnością niż u nas. Stąd wypływa dla nas nakaz, by gospodarkę państwową i wydatki nasze dostosować do tych możliwości, jakie nam daje stan życia gospodarczego Polski.

TOLERANCJA W SEJMIE.

W uświadomieniu sobie tego stanu rzeczy znajdzie się też jedną z najlepszych odpowiedzi na te wszystkie bezprzykładne antypaństwowe ataki, jakie tutaj z tego miejsca przed chwilą padły ze strony niektórych posłów lewicy. Zarzuty są bezpodstawne. Jeżeli bowiem Polska na mocy tych ustaw podatkowych, które Wysoki Sejm uchwalił na mocy uwolnień, które Wysoki Sejm również uchwalił, doliczyło się tylko 329 płatników takich, którzy płacą podatek dochodowy — to jest to przedewszystkiem dowodem, do jakiego sproletaryzowania doprowadziła ziemie polskie polityka zaborców. Ten smutny stan rzeczy i ta bieda i nędza, na którą się skarżą Kresy Wschodnie, jest **wynikiem wyzysku ziem naszych przez zaborców rosyjskich i niemieckich.** Z tego powodu także u nas na Śląsku co biedak, to Polak, co bogacz — to Niemiec. Z tego powodu austrjak w Galicji nie dopuścił do takiego rozwoju życia gospodarczego, jakiego ten kraj daje możność. Z tego powodu w Kongresówce nie pobudowano kolei ani kanałów, nie regulowano rzek, nie meljorowano roli. Stąd chłop cierpi wszędzie, nie tylko chłop ukraiński, ale i chłop polski razem z nim w jednej i tej samej mierze. (Głos: Szkoda, że niema Fiderkiewicza). Proszę Panów, ci Panowie, którzy w ten scharakteryzowany co dopiero sposób przemawiali, niczego by się nic nauczyli, bo nie przemawiali dlatego, ażeby wypowiedzieć przekonanie swoje, tylko po to, by osięgnąć pewne cele uboczne, cele, którym tu komunistyczny poseł Skrzypa dał wyraz, w sposób jeszcze niestety przez Pana Marszałka Sejmu niespostrzeżony — że należy polskie ziemie kresowe oderwać od ziem polskich i przyłączyć do Rosji. Korzystam z tego, że jestem przy głosie, ażeby stwierdzić, że wielką jest tolerancja, jaką się cieszą w tym Wysokim Sejmie mówcy, ale że w tym wypadku tolerancja ta przekracza wszelkie granice. (Oklaski na prawicy).

Wicemarszałek Poniatowski: Dostarczono mi właśnie stenogram przemówienia p. Skrzypy, o której p. Poseł wspomina. P. poseł Skrzypa wiedział doskonale, że tego rodzaju zdanie z Trybuny Polskiego Sejmu wypowiedziane być nie może, że jest niedopuszczalne. (Głos: Zdrada). I wygłosił je z całą świadomością, ażeby to zdanie do stenogramu wprowadzić. Gdybym to zdanie w ciągu jego przemówienia słyszał, tobym niewątpliwie do jego wygłoszenia nie dopuścił, wobec tego stwierdzam, że to zdanie ze stenogramu zostaje usunięte.

POTRZEBA OFIARNOŚCI WSZYSTKICH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA.

P. Kwiatkowski: Eksterminacyjna polityka zaborców doprowadziła do tego, że w naszem państwie mamy znacznie mniejszy procent ludzi zamożnych niż inne kraje, natomiast mamy znacznie większy procent mas biednych i najuboższych. Na każdy tysiąc mieszkańców Czechosłowacja, Francja i Niemcy mają znacznie więcej płatników bezpośrednich, niż Polska. Jesteśmy co do siły podatkowej niestety krajem znacznie słabszym, od państw nawet pod względem liczby ludności znacznie mniejszych od Polski. **Potrzeba przeto ofiarności wielkiej wszystkich warstw społeczeństwa, potrzeba poczucia odpowiedzialności za to Państwo najszerszych mas pracujących, ażeby przejść jeszcze szereg lat ciężkich i doprowadzić Polskę do tego poziomu cywilizacji i dobrobytu, jakim się ciesza kraje Zachodu,** które mogły od tysiąca i więcej lat bez przerwy kłaść pracę swoją i wysiłek w kraj swój, nie przechodząc 150 lat niewoli, jak Polska.

Brak zrozumienia realnej sytuacji naszego Państwa powoduje tak w dziedzinie polityki zewnętrznej, jak wewnętrznej popełnia się zbyt dużo błędów. **Strajk rolny,** który obecnie jeszcze niezupełnie wygasł w Polsce, jest jednym z takich objawów. Klub nasz z ubolewaniem stwierdza, że Rząd nie wykazał dostatecznego zainteresowania się sprawą, nie starał się załagodzić walki, ażeby tego rodzaju odruchy nie powiększały drożyzny i nie doprowadzały szerokich warstw do jeszcze gorszej biedy.

NASZE KRESY WSCHODNIE.

Wydaje się nam także, że pewnych postulatów racjonalnej polityki państwowej nie uwzględnia sie również na naszych kresach wschodnich. Polityka ta nie daje nam orazu zadowalającego i nie odpowiada ani woli ani interesom większości narodu polskiego. Dorywcze posunięcia, krzyżujące się zarządzenia, których źródłem jest, jak o tem zgodnie świadczą wszystkie objawy, **polityka p. ministra Thugutta, nie znajdują stanowczo aprobaty naszego Klubu.** P. min. Thuguttowi postawiłbym pytanie, jak on jako polityk tak poważny może robić coś, za co odpowiedzialności wogóle nie ponosi. Jest to stan anormalny, że p. Thugutt uważa się za coś w rodzaju dyktatora w sprawach kresowych, podczas gdy odpowiedzialność za jego posunięcia ponoszą ministrowie resortowi, którzy albo jego poglądów nie podzielają, albo też nie mają należytego wpływu, często z własnej winy, na posunięcie p. Thugutta.

REFORMA ROLNA.

Stwierdzam dalej, że brak docenienia możliwości gospodarczych jest powodem fiasca, jakie dotychczas w Polsce miała t. zw. reforma rolna. Cały Sejm jest zgodny w tem, że reformę rolną należy przeprowadzić jaknajprędzej. (Głos: Każde stronnictwo inaczej to pojmuje), i gdyby wszystkie stronnictwa, szczególnie z lewej strony tej Izby, nie tylko sądziły, że należy robić najdalej posunięte obiecanki, lecz, że należy się liczyć także w tej dziedzinie z tem, co jest możliwe, to napewno dzisiaj reforma rolna byłaby znacznie dalej posunięta i poważna ilość bezrolnych i małorolnych byłaby już w posiadaniu ziemi. Dochodzi do tego, że i Rząd nie spełnia swego zadania. Są przecież parcele od lat wyznaczone, a reflektanci do dziś nie wiedzą, ile mają zapłacić i komu mają zapłacić. (Głos: Nie mają kontraktów). Atoli i za ten stan rzeczy odpowiedzialność główna spada na lewą stronę tej Izby, której wpływy dominują w Ministerstwie Reform Rolnych. (Poseł Wyrzykowski: Czyżby?). Ten stan rzeczy największą szkodę wyrządził szerokim warstwom włościaństwa polskiego, którym można było na znacznie dogodniejszych warunkach ziemię już przydzielić, niż się to stać będzie mogło w przyszłości. (Poseł Z. Nowicki: Czy Pan to świadomie mówi?). Przemawianie w stanie nieświadomości pozostawiam jako przywilej niektórym mówcom z lewej strony Izby. Sprawę parcelacji ziemi na Śląsku można było również znacznie dalej posunąć. Cała ilość przeznaczonej do parcelacji ziemi byłaby się w czasie spadku marki daleko łatwiej mogła dostać w ręce śląskiego ludu, którego patrjotyzmowi Polska zawdzięcza powrót tego kraju na łono macierzy. Bardzo powolne posuwanie tej sprawy naprzód, jest winą władz warszawskich i utrudnia z każdym nieomal miesiącem położenie, skutkiem braku gotówki, drożyzny i innych przeszkód.

W OBRONIE RELIGJI KATOLICKIEJ.

Ludność polska ma duże i słuszne pretensje do Rządu. Nie jest ona, jak powiedziano na Komisji Admnistracyjnej za mało odpolszczona. Ludność śląska w 80 przeszło procentach nie potrzebuje być spolszczona, bo od przeszło tysiąc lat jest polską. Ludność śląska zachowała wierność Ojczyźnie także dzięki temu, że pozostawała wierna zasadom katolickim. Mimo to przysłano nam obok bardzo gorliwych i przez ludność szanowanych nauczycieli i nauczycielek, także dużą ilość takich, którzy dość otwarcie i głośno szerzą hasła wyrzucenia nauki religji ze szkół. P. Głąbiński: Trzeba ich wyrzucić), którzy hołdują zasadom, jakie wśród ludności śląskiej spotykają się z najsilniejszem odparciem.

I dlatego na ten stan rzeczy pragnąłbym zwrócić uwagę Rządu, aby nie pozwolił bezpośrednio ani pośrednio przez funkcjonarjuszy państwowych obrażać uczuć religijnych ludności, które szczególnie w ludzie śląskim z uczuciami narodowemi są głęboko złączone i którym równomiernie zawdzięczamy przetrwanie sześciuset lat niewoli przez ludność śląską. (Głosy: brawo i oklaski. Poseł Głąbiński: To jest niezgodne z Konstytucją, jeśli się występuje przeciw religji).

NASZE SĄDOWNICTWO.

O ile chodzi o sądownictwo, to przewlekłość postępowania sądowego jest ogromnem nieszczęściem, szczególniej dla najuboższych warstw ludności, które muszą się włóczyć po sądach, muszę stawać w sądzie raz jeden i drugi, tak że często tu i ówdzie nawet w masach bardzo zdrowo myślących, budzą się wątpliwości i krytycyzm co do wymiaru sprawiedliwości.

BEZROBOCIE.

Wzrastająca liczba bezrobotnych jest również w dużej mierze **wynikiem błędów w naszej polityce gospodarczej.** Jeżeli Klub nasz nie godzi się na politykę celną Rządu i na stronę polityki skarbowej, która pragnie główną część dochodu uzyskać z podatków pośrednich, to dzieje się to dlatego, że polityka ta powoduje, iż liczba bezrobotnych u nas stale rośnie, a szczególnie rośnie właśnie w tych dzielnicach, których życie gospodarcze jest najlepiej rozbudowane i które żyją z eksportu. Na czele tych dzielnic stoi Śląsk, gdzie liczba bezrobotnych wzrosła do 42.000, osięgnęła tam stan niebywały, dotąd i nieznany. W całej Polsce liczba ta doszła do 185 000. Rząd powinien nawrócić z błędnej drogi, na którą wszedł w polityce gospodarczej, powinien odwrócić się od tych zasad, jakie nawet półurzędowy organ Ministerstwa P. i H. „Przemysł i Handel", głosi, zamieszczając artykuły **przeciwko żądaniom taniości życia w Polsce. Głosi się więc zasady drożyzny życia w Polsce.**

PROPAGANDA ZAGRANICZNA.

Brak realizmu ujawnia się jaskrawo także w dziedzinie która należy do Min. Spraw Zagranicznych. Utworzono przecież jakiś komitet propagandy zagranicznej. Nie wiem, czy kiedy komitet ten się kiedykolwiek zebrał, nie wiem, co dotąd zrobił (p. A. Piotrowski: Biorą pensje), ale wiem, że **stan naszej propagandy zagranicznej jest fatalny.** Związek przemysłowców czechosłowackich ma w najważniejszych stolicach europejskich swoje biura i przedstawicielstwa, ma wystawy prób swoich wyrobów przemysłowych. Wydaje się za granicą czasopisma, w których szerzy się znajomość życia gospodarczego Czechosłowacji. We Francji natknąłem się na miesięcznik „La Roumanie" treści czysto ekonomicznej. Pierwszy artykuł w numerze, który dostał mi się do ręki, brzmi: „Nafta a interesy francuskie". Nabyłem także organ Polsko-Francuskiej Izby Przem.-Handlowej. Znalazłem tam artykuł wstępny, pełen uczuciowych wylewów p. t. „Polacy i Francuzi na Zawsze przyjaciółmi". W innym miesięczniku, również o ile mi wiadomo, subwencjonowanym przez rząd, organie T-wa Polsko-Francuskiego, artykuł wstępny, na który sie natknąłem, brzmiał: „La doulce France". (Głos: mdły). Francja sama narzeka na nadmiar literatury pięknej, którą dziś mało kto czyta przy kłopotach gospodarczych i walce o byt, w jakiej się cała Europa znajduje. Francuzi z artykułów jak te, które przytoczyłem, wnoszą często, że my ich chcemy nabierać na uczucie.

Jak nas ma zagranica poznać i oceniać, jeśli nawet w ekonomicznych organach umieszczamy artykuły treści lirycznej, mogące wzruszyć pensjonarki, ale na które nie ma ani minuty czasu polityk ani ekonomista francuski. Pojawiają się czasem artykuły poważniejsze, jak w „Revue d'economie politique" z stycznia i lutego artykuł Jana Dmochowskiego, który rozpisał się o znaczeniu jako ekonomisty Mikołaja Kopernika. Każdy mi przyzna, że i ten ciekawy zresztą z punktu widzenia naukowego temat dla naszych kłopotów gospodarczych i chęci rozszerzenia stosunków gospodarczych z Francją jest nieaktualny. Jakże, o ile chodzi o propagandę zagraniczną, odbija od tego artykuł Eisenmanna w „l'Europe Nouvelle" z 11. 4. p. t. „La Tschechslavie qui en 1919 n'avait ni encaisse or, ni budget, ni armee, qui souffrait d'une terrible inflation, est aujourd'hui en pleine prosperité avec une monnaie stable".

O nas w szerokich kołach gospodarczych Francji nie wiedzą jeszcze, że z marki polskiej przeszliśmy dawno na złotego.

Walka o byt gospodarczy pochłania dziś całą Europę i największą sympatją polityczną cieszą się te kraje, które dają największe możliwości stosunków gospodarczych. **Brak znajomości naszego życia gospodarczego, brak dostatecznych stosunków gospodarczych kraju naszego za granicą jest powodem niedoceniania kraju naszego pod względem politycznym.** Jeżeli pojawiają sie w prasie angielskiej takie artykuły, jakie tu wczoraj przytaczano lub jeżeli ukazał się w „The Economiste" z 18 kwietnia artykuł, w którym powiedziano, że Polska, tak samo, jak Czechosłowacja może się obyć bez własnego dostępu do morza, to **tego rodzaju artykuły odpierać trzeba coprawda natychmiast,** uniemożliwi się je jednak z czasem tylko przez nawiązanie należytych stosunków gospodarczych z Europą Zachodnią. Stosunek opinji angielskiej do Niemiec jest dlatego inny, niż do Polski, ponieważ Anglja pamięta, że największym odbiorcą artykułów angielskiego przemysłu i handlu przed wojną były Niemcy, a ponieważ Anglja spodziewa się, że przy pewnej pomocy, jakiej udzieli Niemcom, doprowadzi znów do tego stanu rzeczy, iż Niemcy będą w dalszym ciągu coraz większymi odbiorcami wyrobów angielskich i że zmniejszy sie przez to blisko półtora miljonowa liczba bezrobotnych w Anglji.

Większe uwzględnienie zasad racjonalnej polityki gospodarczej i dążenie do rozbudowy naszego życia gospodarczego w głównej mierze doprowadzą nas do tego, by wewnętrzne i zewnetrzne trudności polityczne i gospodarcze, które w tej chwili przeżywamy zmniejszyły się i żeby kraj nasz także pod względem politycznym osiągnął to zrozumienie wśród narodów europejskich, jakiego niestety dotąd nie ma. (Brawa i oklaski).

(Dokończenie.)

Na miejscu krwawej zbrodni.

Sposób dokonania i cel ohydnego dzieła złoczyńców.

Strzępy ciał ludzkich. — Wstrząsające sceny. — Liczba ofiar. — Dwa cudowne ocalenia.

Sprawozdanie umyślnego delegata „Głosu Pomorskiego".

Starogard, dnia 1 maja.

Już przy wjeździe do Starogardu spotykamy gromadki przejętych grozą wydarzenia osób, na których twarzach maluje się żywe współczucie dla ofiar strasznej zbrodni. Śpiesząc na miejsce katastrofy, mijamy wielkie zbiorowisko ludzi przed szpitalem, skąd już wywieziono zwłoki i gdzie ciężko ranni, otoczeni sprawną pomocą lekarską, wiją się w bólu. Dojechawszy do dworca, widzimy wóz, transportujący zakryte przed wzrokiem publiczności trupy. — liczne ciała porwane zostały na strzępy — do oczekującego na linji kolejowej specjalnego pociągu, który odwiezie je przez Tczew do Malborga.

Minęło już tyle godzin od chwili katastrofy, a na twarzach widać jeszcze bezpośredniość wrażenia. W wielu oczach błyszczą łzy, bo chociaż ofiarą padli niemal wyłącznie obcy, to przecież w takich wypadkach jeden nad wszystkim moment góruje: ludzie. A tę solidarność ogólno- ludzką szczególnie silnie, gorąco, odczuwa serce polskie, tak szczerze wrażliwe na los każdego bliźniego.

Naoczni świadkowie katastrofy i ci, którzy wkrótce na miejsce katastrofy nadbiegli, odtwarzają nam okropne sceny, jakie się działy po wykolejeniu pociągu, strzaskanie wagonów i runięcie z wysokiego, spadzistego nasypu. Trudno uchwycić wszystkie szczegóły, skonstruować pełny obraz, bo głos opowiadających łamie się pod naporem piekielnego widowiska, a oburzenie na sprawców podłego mordu dławi krtań i zaciska pięści. Nie polska krew się polała, a przecież wzburzony tłum dyszy pragnieniem wywarcia zemsty na zbrodniarzach, szepcząc przez zaciśnięte zęby: gdyby ich dostać, porwać ich na strzępy, tak, jak to oni uczynili!... Z pod połamanych ścian, gruzów przewróconych wagonów wydobywały się mrożące krew w żyłach jęki oraz i rozdzierające krzyki przerażenia i rozpaczy. Obłąkani z trwogi ludzie wyskakiwali przez okna, brocząc krwią, upadając z powodu odniesionych ran. Jedni w szale przestrachu biegali wokoło, inni rzucali się w chaos zwalonego taboru, szukając wśród gruzów i trupów najdroższych osób.

Według zebranych na miejscu informacyj okazuje się, że ofiarą śmierci padło 25 osób, w tej liczbie 11 kobiet, dwoje dzieci i 12 mężczyzn. (Szczegółowy wykaz, nazwiska zabitych i zmarłych podajemy oddzielnie.) Ciężko rannych jest około 20 osób.

Dziwne wzruszenie wywołuje cudowne ocalenie dwóch sióstr, które nietylko uszły z życiem, ale nawet nie odniosły żadnej rany, chociaż znajdowały się właśnie w wagonie, który rozbity jest doszczętnie, a ocalała zeń jedna tylko nietknięta ławka, na której siedziały te dwie siostry.

NA TORZE KOLEJOWYM. — WIDOK RUIN POCIĄGU. — CHWILA KATASTROFY. — FAKT ZAMACHU. FACHOWA ROBOTA SPISKOWCÓW. — SPOSÓB DOKONANIA ZBRODNI. — NA TROPIE MORDERCÓW

Okólną, wyjątkowo wyboistą i błotnistą drogą polną, a częściowo przez pole zdążamy na miejsce katastrofy. Pęd samochodu co chwila hamowany jest przez tam i z powrotem śpieszące tłumy z miasta i okolicy, auta przedstawicieli władz, liczne bryki itd. Już z odali, na wysokim nasypie i jego skłonie zarysowują się tragiczne zwaliska pociągu. Miejsce wydarzenia okrążone jest przez ogromne zgromadzenie publiczności, której napór powstrzymuje kordon policji i wojska.

Na torze wre gorączkowa praca warsztatowców kolejowych, pracujących przedewszystkiem nad podźwignięciem pochylonych wagonów i wprowadzeniem ich na szyny. Błyszczą ognie aparatów, tnących metal, odbijając jaskrawo od szarego tła mglistego dnia chylące się ku zmierzchności; wśród milczenia tłumu i cichych szeptów, rozbrzmiewają krótkie słowa rozkazów i zarządzeń.

Lokomotywa leży jeszcze głeboko wryta w ziemię nasypu. Tuż za nią pochylone: pakówka i wóz sypialny; oba te wagony ocalały. Następny wagon 3-ciej klasy jest całkowicie strzaskany, jedna, lewa ściana, sterczy jeszcze na torze, druga, oderwana, spadła, a potarzane wnętrze runęło w dół, grzebiąc pod gruzami podróżnych. Drugi wagon 3-ciej klasy runął całkowicie i zlatując z toru, wywrócił, przytłaczając rozbite szczątki pierwszego. Pozatem widzimy jeszcze jeden wagon 3-ciej klasy (trzeci z nich) oraz wagon w połowie 2-giej i 3-ciej klasy, oba pochylone. Resztę taboru odprowadzono już do Tczewa. W dole leżą rumowiska potarzanego wagonu, szkło i futryny wysadzonych drzwi i okien, stos bielizny, okruchy bagażowe, skrawki papierów.

Pytamy o szczegóły. Katastrofa wydarzyła się o godz. 23 min. 40 (dnia 30 kwietnia). Pociąg szedł z szybkością około 80 kilometrów (na godzinę), mając opóźnienie 3-minutowe. Dyżurny ruchu, stwierdzając brak przejścia pociągu, który jako pośpieszny w Starogardzie nie zatrzymuje się i niemożność skomunikowania się w tej sprawie (jak się później okazało, wykolejony pociąg przerwał sygnalizację), zaalarmował służbę. Nadbiegły dróżnik ujrzał zwalony pociąg. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze kolejowe i państwowe, policja, starosta, pomoc lekarska. Pociąg ratowniczy z Tczewa przyjechał o godz. 1 min. 35; drugi z Chojnic o godz. 3 min. 30.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz kolejowych, policyjnych i prokuratorzy, stwierdzili **niezbicie fakt zamachu**. Świadczą o nim aż nadto liczne i wyraźne dowody.

Na szynach pozostały odciski narzędzi, za pomocą których rozkręcono śruby. Lasze służące do podtrzymania rels znaleziono porzucone w pobliskim lasku w odległości 60 kroków. Dalej widać **ślady lewara**, który użyto do rozsunięcia szyn. Z tego widać, że: 1) zbrodniarze posiadali wyszkolenie i doświadczenie techniczne; 2) usilnie im o to chodziło, aby katastrofa przybrała wielkie rozmiary.

Potwierdza to jeszcze **szybkość zamachu**. Przed wykolejonym jechał o 20 minut inny pociąg, również pośpieszny, tranzytowy (Nr. 905 z Wystrucia do Berlina, we składzie 4 wagonów). Pomiędzy przejściem jednego i drugiego pociągu mieli więc zamachowcy najwyżej 20 minut czasu na wykonanie swego zbrodniczego dzieła. Jest rzeczą zatem dla każdego zrozumiałą, iż mamy tu do czynienia nie z jakimś aktem zemsty zwyrodniałego osobnika, ale **z organizacją**, która swój szatański **plan** przeprowadziła w sposób fachowy, sprężysty, no i — bezlitosny, spekulując na niewinnych ofiarach i przelewając krew, dla nikczemnych spekulacyj politycznych. — Istne „Bluthunde" w najpodlejszem słowa tego znaczeniu.

Kilku osobników, podejrzanych o przestępstwo, ujęto. Naturalnie pp. prokurator i komisarz policyjny zasłonili się tajemnicą urzędową i to tak szczelnie, iż z uprzejmie komunikowanych nam ogólników niepodobna było nic z tego wyłowić, do czego nasze pytania zmierzały. Tyle tylko pozytywnego, iż zamach był dziełem — **nie jednego człowieka**. Z innej, nieoficjalnej już strony, zebraliśmy poglądy przypadkowo potykanych osób prywatnych, które wahają się pomiędzy liczbą 3—6.

A teraz pytanie: kto, z jakich pobudek, w jakim celu dokonał zbrodni?

Przedstawiciele władz milczą. Na natarczywe pytania: komuniści? czy... nie dają nawet w odpowiedzi jednego: tak lub nie.

Prywatne miejscowe i zamiejscowo osoby, spotykane wśród gromadek ludzkich, przeważnie sądzą, że to byli komuniści i szeroko uzasadniają swe przypuszczenie.

Kilka tylko osób zachowało wobec pytań ponure milczenie, poprzestając na wymownem wyciągnięciu ręki w stronę Gdańska.

Zrozumieliśmy.

Zaznaczyć należy, że p. Konrad Schmidt po obejrzeniu miejsca katastrofy oraz zaznajomieniu się z akcją ratowniczą i lekarską wyraził podziękowanie za sprawną pomoc lekarzowi powiatowemu dr. Gaszewskiemu oraz przedstawicielom władz polskich.

STRATY MATERJALNE. — ODSZKODOWANIA PERSONALNE. — SŁUŻBA KOLEJOWA I CELNA. — RUCH POCIĄGÓW.

O ile zdołaliśmy się dowiedzieć, straty materjalne, które za zniszczony tabor (wagony własność niemiecka), wypadnie pokryć Polsce, wynoszą od 150—200 tysięcy złotych. Do tego dochodzi jeszcze uszkodzenie toru, urządzeń blokowych oraz parowóz, który pochodził z taboru polskiego. — Oprócz tego na Polskę spadnie odszkodowanie personalne, za osoby zabite, zmarłe i ranione. Wysokość tej sumy nawet w przybliżeniu ustalić nie podobna, gdyż zależy to od wielu niewiadomych danych oraz od układów pomiędzy stronami zainteresowanemi.

Służbę w pociągu pełnili kolejarze polscy. Poważniej ucierpiał z nich tylko maszynista (złamanie dwóch czy trzech żeber) p. Andrzej Haufa z Chojnic, dokąd się udał, wsiadając do pociągu ratowniczego przy pomocy palacza. Ten ostatni, wyrzucony siłą wstrząsu pociągu, wyszedł bez znaczniejszych obrażeń. Z obsługi wagonowej zabitą została posługaczka, której nazwiska nie zdołaliśmy stwierdzić , a druga posługaczka Emma Vogram odniosła rany.

Z polskiej straży celnej poległ ś. p. Jan Schiefelbein.

Pośród rannych Niemców znajduje się mieszkaniec z Grudziądza p. Fritz Radtke.

Ruch pociągów, dzięki sprężystym zarządzeniom, nie uległ przerwie, a tylko ze względu na posługiwanie się jednym torem, miały miejsce pewne opóźnienia, nieznaczne co do pociągów osobowych, nieco większe w ruchu towarowym.

SMUTNY KONDUKT. — ZAMIARY WŁADZ POLSK. ŻĄDANIA NIEMIECKIE. — ZARZĄDZENIE P. WICEWOJEWODY.

Na wstępie zaznaczyliśmy o przygnębiającem wrażeniu, jakie wywołał widok transportu zwłok. Na uznanie zasługuje zamiar władzy polskiej, złożenia ciał w trumnach i uroczystej ich eksportacji z udziałem duchowieństwa. Przeszkodziło temu jednak usilne domaganie się niem. królewieckiej dyrekcji kolejowej, która żądała natychmiastowego wyprawienia ciał do Malborga, gdzie je niecierpliwie oczekiwać miano. P. wicewojewoda ograniczył wobec tego swe poprzednie zamiary, poprzestając z konieczności na zarządzeniach, aby w Tczewie podczas przekazania ciał zmarłych wzięła udział polska Policja Państwowa oraz ci kolejrze, których w tym celu od służby zwolnić okaże się rzeczą możliwą.

PROPOZYCJA POLSKA. — WSPÓŁCZUCIE LUDNOŚCI. — STRASZNE ZESZPECENIE ZWŁOK. — ZAINTERESOWANIE PRASY. — OPIESZAŁOŚĆ PAT-kzn. I AW. — FOTOGRAFJE „GŁOSU POMORSKIEGO".

Jak się dowiadujemy poselstwo polskie w Berlinie oświadczyło gotowość natychmiastowego i bezpłatnego udzielania wiz wjazdowych dla rodzin ofiar zamachu. Podyktowana względem ludzkości uczynność jest godną uznania.

Zasługuje na to również współczucie ludności polskiej gromadzącej się wokoło miejsca katastrofy. przed szpitalem i złorzeczącej sprawcom zbrodni, która pochłonęła tyle niewinnych ofiar, kobiety, dzieci... i pokryła żałobą setki pozostałych.

Okropne wrażenie wywierały zwłoki, zeszpecone do niepoznania ciała, zmiażdżone twarze, poszarpane nogi, ręce. Wiele widzów strasznego plonu zbrodniarzy wybuchało łkaniem, kobiety mdlały.

Na miejsce zjawili się liczni korespondenci pism polskich i niemieckich z Pomorza, Warszawy i Wielkopolski; sprawozdawca „Rzeczypospolitej" przybył z komisją międzyministerjalną samolotem i znalazł się w Starogardzie w kilka godzin wcześniej, niż my z Grudziądza

Wina tego spada na oburzające spźnienie ze strony toruńskiego oddziału Polsk, Ag. Tel. oraz tutejszego oddziału A. W.. które doniosły nam o wypadku dopiero nazajutrz po wydaniu opisu we wczorajszym numerze „Głosu Pom.", który innemi drogami potrafił sobie zdobyć szybkie i obfite informacje.

Fotodraficzne zdjęcia miejsca wypadku zdobyte przez naszych sprawozdawców. wystawiliśmy w oknie wydawnictwa, przed którem gromadzą się bez przerwy gromadki zainteresowanej publiczności.

PRZEDSTAWICIEL WŁADZ. — KOMISJA MIĘDZYMINISTERJALNA. — KOMISJA WOJEWÓDZKA. — KONSUL NIEMIECKI.

Na miejsce wypadku przybyli samolotem z Warszawy przedewszystkiem **wiceminister** kolei p. **Eberhardt**, dyrektor departamentu eksploatacji p. Czapski oraz **delegat Min. Spraw Wojskowych.**

O godz. 14 min. 20 wyruszyła z Warszawy również samolotem komisja międzyministerjalna. złożona z: inspektora bezpieczeństwa publicznego. min. spraw wewn. dr. Mazurkiewicza, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, delegowanego przez min. sprawiedliwości, i nadkomisarza komendy głównej Policji Państwowej. Komisja przybyła na miejsce w ciągu 1 godz. 40 min. i niezwłocznie przystąpiła do swych czynności.

Z Torunia przybyła pod przewodnictwem wicewojewody pomorskiego p. Ewerta-Krzemienieckiego komisja województwa, do której weszli komisarze policji pp. Nowakowski i Cyankiewicz. Razem z nią przyjechał konsul niemiecki, urzędujący w Toruniu, p. Schmidt, oraz attache p. Richter.

Dzień 1. maja w Polsce i zagranicą.

Warszawa, 2. 5. „Święto robotnicze" upłynęło w Warszawie zupełnie spokojnie. Popołudniu na Placu Bankowym zgromadziło się około 2000 komunistów, którzy usiłowali przedrzeć się na Plac Teatralny, gdzie wiecowali P. P. S. Policja jednak rozproszyła komunistów i konfiskowała transparenty z hasłami Trzeciej Międzynarodówki.

P. P. S. z powodu zakazu nie urządzali pochodu ani manifestacji.

Lwów, 1. 5. (AW.) Dzień święta robotniczego we Lwowie miał przebieg zupełnie spokojny. Nie ukazały się żadne dzienniki, za wyjątkiem „Gazety Codziennej". Tramwaje były nieczynne.

Gdańsk, 1. 5. (AW.) Manifestacje robotnicze 1-go maja odbyły się w Gdańsku spokojnie. Prawie wszystkie fabryki pracowały. Pochód komunistów wypadł bardzo ujemnie. W pochodzie brało udział około 50 osób, przeważnie kobiety i dzieci. Specjalną uwagę zwracała trumna, niesiona przez komunistów z napisami „Koniec demokracji", ubrana we wstęgi o kolorach cesarstwa niemieckiego. Na transparentach widniały napisy **„Precz z masowym mordercą Hindenburgiem"**. Na jednym z transparentów był napis „Niech żyje Polska sowiecka".

Berlin, 1. 5. (AW.) Demonstracje komunistyczne miały przebieg spokojny. W Lustgarten odbył się wiec komunistyczny pod gołem niebiem, który nie trwał długo, ponieważ deszcz rozproszył uczestników. Wysłuchano kilku mów, poczem odśpiewano międzynarodówkę.

Wiedeń, 1. 5. (Pat.) Uroczystości robotnicze miały tak w Wiedniu, jak i w całej Austrji przebieg spokojny.

Paryż, 1. 5. (AW.) Dzień 1 maja miał przebieg zupełnie spokojny. Koleje i tramwaje funkcjonowały normalnie, niektóre sklepy były zamknięte w obawie przed ekscesami. Poza miastem odbyło się szereg wieców pod gołem niebem, a w samem mieście odbyło się kilka zebrań w lokalach zamkniętych. Prasa lewicowa zwraca się pod adresem rządu, aby wydał 10-go maja podobne rozporządzenie co do rojalistów, zakazując urządzania obchodu podobnie jak to miało miejsce dnia 1 maja.

Rzym, 1. 5. (Pat.) Dzień 1 maja przeszedł spokojnie w całym kraju. Dziennik faszystowski „Il Regno" ogłosił dokumenty, demaskujące propagandę bolszewicką we Włoszech. Pośród dokumentów znajdują się spisy i adresy **głównych agentów komunistycznych rosyjskich i włoskich.** Dziennik stwierdza jednocześnie, że wielu członków ambasady i misji handlowej sowieckiej zajmuje się propagandą bolszewicką. Po ogłoszeniu dementi w tej sprawie przez ambasadę sowiecką, „Il Regno" zapowiada ogłoszenie nowych szczegółów i informacji dotyczących propagandy sowieckiej we Włoszech. Inne dzienniki jak „Trybuna" i „Epoca" podejmują argumenty „Il Regno". Polemika w tej sprawie ożywia się.

Rezolucja moskiewskiej międzynarodówki

Moskwa, 1. 5. (Pat.) Wczoraj wieczorem obradowało plenum wszechrosyjskiej centralnej rady związków zawodowych. Na otwarciu byli obecni delegaci angielskich związków zawodowych. Po dyskusji i reasumującem przemówieniu Tomskiego przyjęta została następująca rezolucja:

Plenum zatwierdza działalność prezydjum, zmierzającą do ustanowienia realnych stosunków z amsterdamską międzynarodówką, która **uchyla się od utworzenia jednolitego frontu ruchu zawodowego.** Nie bacząc na to, plenum zgadza się rzopocząć z nią rokowania. Plenum zatwierdza **działalność rosyjskiej delegacji w Anglji, czyniącej wysiłki w kierunku ustalenia współpracy robotników obu państw.** Do wspólnego, połączonego komitetu angielskich i sowieckich związków zawodowych, mającego prowadzić przedwstępne rokowania, wybrano Tomskiego, Dogadowa, Mielniczańskiego, Andrejewa i Lepsey'a. Do komisji dla spraw międzynarodowych przy wszechrosyjskiej centralnej radzie związków zawodowych wybrano ponownie dawnych członków.

Walka z ruchem komunistycznym.

Aresztowanie komunistów w Paryżu i w Nowym Jorku. — Niebezpieczeństwo komunistyczne w Europie.

Paryż, 1. 5. (Pat.) Policja aresztowała tutaj grono osób, jadących w dwóch samochodach z napisami: kontrola syndykalistyczna. Wśród aresztowanych są dwaj redaktorzy organu komunistycznego „L'Humanite". Przy tej okazji policja skonfiskowała wiezione w samochodach pałki gumowe oraz różne perzybory fotograficzne. W Saint Denis grupa komunistów dała kilka strzałów do dwóch wagonów tramwajowych. Pozatem nigdzie spokój nie został zakłócony.

Paryż, 1. 5. (Pat.) „Temps" pisze: Niebezpieczeństwo komunistyczne, jakie grozi Europie, stanowi jednakowe niebezpieczeństwo dla wszystkich rządów i dlatego wszyscy w jednakiej mierze są zainteresowani w akcji zapobiegawczej. Wielkim błędem byłoby mniemać, że zainstalowanie się rządów sowieckich na Bałkanach, albo też w Europie środkowej nie wywarłoby żadnego wpływu na życie innych państw. Ustrój komunistyczny może być trwały tylko wtedy, jeżeli jest zaprowadzony na dostatecznie wielkim obszarze, stanowiącym pewien całokształt i samowystarczalność.

Moskwa doskonale wie o tem i dlatego to właśnie z taką **zaciekłością przygotowuje się do rewolucji powszechnej.** Temu więc niebezpieczeństwu międzynarodowemu należy przeciwstawić solidarność międzynarodową. Poczuwać się do tego winny wszystkie narody, świadome tego, czem jest godność ludzka i nie pragnące bynajmniej zatonąć w nędzy i rozpaczy, czekając na przyjście tych, którzy się oddali hasłom anarchizmu i bezładu.

Londyn, 1. 5. (Pat.) Na dzisiejszem dorocznem posiedzeniu klubu konserwatywnego Primerose League wygłosił dłuższe przemówienie kanclerz skarbu Churchil. Mówca podkreślił **destrukcyjną robotę komunistów, których dążności oraz systematyczne wprowadzenie ich idei w życie nie dają się pogodzić ze stanem umysłów angielskich i których dążeniem jest obalenie drogą bezwzględnego terroru istniejących tradycji i urządzeń.**

Londyn, 1. 5. (Pat.) Z Nowego Jorku donoszą, że policja tamtejsza aresztowała wczoraj kilkunastu komunistów, zebranych w lokalu konspiracyjnym w Manhaten. Policja **skonfiskowała również zapasy bibuły komunistycznej,** przygotowanej do kolportażu w dniu 1-go maja. W związku z tem przedsiewzięto szereg środków w celu zapobieżenia zakłócenia spokoju w dniu święta robotniczego.

Aresztowanie młodzieży komunistycznej.

W ostatnich dniach miały miejsca liczne aresztowania młodzieży komunistycznej zapewne w związku ze wzmożonym ruchem propagandowym naszych czerwonych sąsiadów. Szczególnie wśród młodzieży uniwersyteckiej, jak wykazały ostatnie aresztowania, zaczyna szerzyć się jad komunizmu. Grupy takich komunistycznych organizacyj kolportowały w znacznej ilości bibułę komunistyczną, prowadziły na szeroką skalę korespondencję z władzami sowieckiemi. W dniu dzisiejszym znowuż donoszą dzienniki o nowych aresztowaniach:

W WARSZAWIE.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu 40 członków Stow. akdemickiego „Życie", które uprawiało komunizm.

Pomiędzy aresztowanymi znajdował się szereg wybitnych komunistów, jednakowoż jedna z przywódczyń, Irena Jamiołkowska, zdołała zbiec.

Wczorajszej nocy dopiero, policja polityczna wpadła na trop komunistki, która ukrywała się w Jeziornie. Wysłani wywiadowcy Jamiołkowską aresztowali. W czasie rewizji znaleziono przy niej **dwa czerwone sztandary oraz paczkę odezw komunistycznych.**

W KRAKOWIE.

Onegdaj o godz. 5-tej rano organa policji politycznej w Krakowie dokonały aresztowań kilku akademików, należących do nielegalnego Stowarzyszenia **„Pionierów".** Stowarzyszenie to, założone z końcem ub. roku, miało za zadanie organizację młodzieży akademickiej i gimnazjalnej **ua wzór sowieckiego Związku harcerzy, zwanych tam „leninowcami".**

Przywódcy „Pionierów" zaznajamiali pozyskiwanych członków z europejskim ruchem robotniczym, w szczególności komunistycznym, tworzyli kółka samokształcenia społecznego, omawiali aktualne zagdnienia polityki sowietów, przyczem brali **czynny udział w akcjach organizowanych przez komunistów,** jak np. w niesieniu pomocy więźniom politycznym w Polsce. Stowarzyszenie „Pionierów" rozgałęziło się w kilku powiatach województwa krakowskiego, a jako swój organ prasowy założyło czasopismo „Pionierzy", którego artykuły ulegały przeważnie **konfiskacie za znamiona działalności antypaństwowej.**

Policja zebrawszy materjał co do działalności „Pionierów", przystąpiła w dniu wczorajszym do rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych, w następstwie czego aresztowała siedmiu słuchaczy i jedną słuchaczkę Uniwersytetu. W mieszkaniu niejakiego Hoffmana, słuch. II r. fil., znaleziono obfity materjał redakcyjny, oraz liczną korespondencję, którą skonfiskowano.

W toku dochodzeń okazało się, że Hoffman jest ścigany **listami gończymi przez sąd karny we Lwowie za zbrodnię zdrady głównej.** W mieszkaniu jego mieściła się redakcja i prawdopodobnie także lokal zebrań nielegalnego Związku „Pionierów". Wszyscy aresztowani zostali odstawieni w dniu wczorajszym do więzień sądowych. Jak stwierdzono, większa część przytrzymanych akademików należy także do zarządu Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej „Życie".

Stowarzyszenie „Pionierów" powstało po wystąpieniu grupy mniej radykalnej z „Wolnego Harcerstwa", opanowanego niemal w zupełności przez żywioły komunistyczne. Dokonało się to na zieździe delegatów „Wolnego Harcerstwa" w Helenówce pod Warszawą, gdzie uchwalono, jako przewodnią ideę Związku, następujące hasło: **„tworzymy rewolucyjny ruch młodzieży.** Celem naszym — wychowanie człowieka zdolnego **do obalenia dzisiejszego ładu** i zbudowania nowego gmachu wszechludzkiej spólnoty.

Zamach na polską szkołę w Brazylji.

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego wybuchu pyroksyliny i dynamitu na wysepce Ilha do Caju, który trwogą napełnił mieszkańców sąsiedniego Rio de Janeiro, aż tu znowu przed paru dniami w nocy zaalarmował Rio huk pękających bomb, podłożonych przez jakąś szaleńczą rękę pod redakcję pisma polskiego „Świt" i pod szkołę polską.

Na szczęście ofiar w ludziach niema. Oburzenie stolicy olbrzymie. Śledztwo w toku. Władze są na tropie sprawców. Podejrzenie pada na pewną grupę polityczną.

Zamach uważa tutejsza Polonja za akt zemsty.

Sprawcom zbrodni grozi sąd doraźny, gdyż jak wiadomo, od czasu rewolucji w St. Paulo, panuje w Brazylji stan wyjątkowy.

Z harcerstwa.

Finanse harcerstwa.

Ciekawą jest rzeczą przyjrzeć się dokładniej, jak wygląda stan finansów tak wielkiej instyucji, jak Związek Harcerstwa Polskiego.

Wprawdzie sprawozdanie za rok 1924 nie daje nam pełnego obrazu tych stosunków, gdyż nie zawiera sprawozdań z Zarządów Oddziałów, które też prowadzą i to dość wydatną akcję finansową, ale sprawozdanie centralnej władzy — Naczelnictwa — zawiera pewien odblask tej pracy, gdyż z sum Zarządów Oddziałów idzie na Naczelnictwo 10 proc.

Jeśli więc przyjrzymy się cyfrom tej kierowniczej, centralnej instytucji, jaką jest Naczelnictwo, przejmuje nas z jednej strony zdziwienie, graniczące prawie z ironją, jak może tak wielka instytucja pracować przy tak wprost śmiesznie małych środkach, a z drugiej strony podziw, że jednak zdołano tyle i tak zrobić, mimo kompletnego ubóstwa.

Otóż ogólna suma rozchodów w r. 1924 wyniosła 21 298,87 zł.

Nic dziwnego, że przy tych funduszach nie mogło być mowy o podejmowaniu wielkich prac programowych na dalszą metę jak np. szkolenie instruktorów, utrzymywanie stałego kontaktu z środowiskami, pomoc nieustanna dla drużyn zagranicznych, zasiłkę dla wydawnictw i publikacyj. Widzimy np., że sprawę wydawnictw, względnie finansowanie ich przerzuciło Naczelnictwo na Komisję Dostaw Harcerskich, która ze swych dochodów opłaca „Harcmistrza" i „Wiadomości Urzędowe".

Naprawdę jednak musimy zadać sobie pytanie, co jest przyczyną niesłychanie słabego udziału starszego społeczeństwa w pokonywaniu wydatków harcerstwa?

W sprawozdaniu uwidoczniono różne pozycje, a z tych 3 stanowią wyraz finansowej współpracy starszego społeczeństwa z harcerstwem.

Są to składki członków współdziałających, dziesięcina Zarządów Oddziałów i składki Kół Przyjaciół. Pozycje te wyrażają się w nastepujących sumach za cały rok 1924: 379 zł., 453 zł. i 613,56 zł. W stosunku z całością bilansu stanowiły te sumy 1. 78 proc. całości, 2,13 proc. i 2,89 proc. — czyli razem starsze społeczeństwo przyczyniło się do wzrostu dochodu Naczelnictwa sumą, wynoszacą 6,8 proc. wszystkich dochodów.

Zamach na kasę Ruchu.

W nocy wczorajszej do domu, gdzie mieszczą się biura tow. księgarń ruchomych „Ruch", przy ul. Poznańskiej zakradli się złodzieje.

Wyjąwszy górną część okna od strony podwórza, włamywacze weszli do lokalu tow. „Ruch", poczem usunąwszy deskę z drzwi, prowadzacych do gabinetu dyrektora, wtargnęli tam i przystąpili do rozbijania, znajdującej się tam kasy ogniotrwałej. Już zdołali wywiercić w tylnej ścianie otwór szerokości blisko 80 cm., ale w tym momencie zepsuły im się widocznie narzędzia, wskutek czego dalszej pracy zaniechali i przez okno frontowe umknęli. W kasie mieściło się około 2 000 zł.

PRZYJĘCIE AMBASADORA SOWIECKIEGO KOPPA W TOKIO ZOSTAŁO ODROCZONE.

Tokio, 30. 4. (AW.) Przyjęcie nowego ambasadora sowieckiego Koppa przez księcia regenta, zostało odroczone aż do ukończenia dochodzeń w sprawie przemówienia Koppa w Charbinie. Kopp wówczas miał wyrazić się, że traktat rosyjsko-japoński został zawarty dlatego, aby skłonić Amerykę **do uznania Rosji sowieckiej i aby łatwiej zbolszewizować Japonję.**

ZGON NESTORA OO. KAPUCYNÓW.

Onegdaj w Nowem Mieście nad Pilicą zmarł 80-letni nestor Zakonu OO. Kapucynów, O. Rafał Mazurkiewicz. Zmarły jest ostatnim z generacji, która wstąpiła do Zakonu jeszcze przed powstaniem 1863 roku. Był jeden z nielicznych OO. jubilatów, przebywających więcej niż 50 lat w klasztorze.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść 73)

— Jadzia, moja dziewczyna ukochana, mój ptak, moja radość, słonko moje! Nie broń ust dzieciaku, musisz mi przecież powiedzieć — dowidzenia. Ja odjeżdżam i nie zobaczę cię przez całe trzy dni, więc powiedz mi dowidzenia.

Ona zmrużyła oczy przed blaskiem jego czarnych palących źrenic i szepnęła tuż przy jego ustach swawolnie muskając wargami:

— Dzień dobry!

Przywarł ustami do jej gorących, drobnych ust i oboje zapomnieli o całym świecie w swej nieuchwytnej krainie młodości i pierwszego uczucia.

W sieni niecierpliwiono się już długiem pożegnaniem wreszcie w szalonych susach wpadł między zgromadzonych ostatnich gości i gospodarzy Toporzycki jak wicher gorący i zaraźliwy. Za nim wsunęła się Jadzia, trochę blada z mętnemi oczyma. Patrząc jak ojciec jej i wuj ubierali panią Toporzycką i panią Czartyńską, przytuliła się pieszczotliwie do matki rozmawiającej z Czartyńskim. On zaraz zwrócił się do niej:

— Ot dzieciak szczęśliwy! Aż oczęta zmrużyła, jak kot, tak się przytula i pieści. Oj, mnie się słuszna nagroda należy, upomnę się, nie dziś, to jutro!

Do rozmawiających przysunęła się Nuna.

— Leo, jesteśmy gotowe. Żegnam drogą panią, dowidzenia panno Jadziu!

Obie panie jechały karetą do Rozdołów, wraz z zachwyconym przyszłą synową papą Toporzyckim, a młodzi panowie bryczką za niemi. W Rozdołach czekały konie z Koronowa, aby państwa Toporzyckich zabrać dalej.

Zatrzaśnięto drzwiczki i kareta z głuchym turkotem wytoczyła się w bramę wjazdową.

Niestety przeliczył się Czartyński sądząc, że zaraz za karetą oni wyruszą. Marcin ciągle miał jeszcze coś Jadzi do powiedzenia i to coś bardzo ważnego; ani rusz nie można go było namówić, aby raczył się pożegnać i ubrać. Nareszcie pożegnali się narzeczeni dystyngowanie wobec wszystkich, lecz dobre pół godziny minęło jeszcze, nim Marcin znalazł przy pomocy Jadzi swoje rękawiczki, czapkę, jakieś papiery w przeciwny sposób rozsiane po całym domu.

Wreszcie siedli na wysoką bryczkę Czartyńskiego, którą Marcin nazywał „żałobą", bo najpierw Leon, a teraz on jeździł nią w konkury — i ruszyli.

Marcin głęboko wsunął ręce w kieszenie angielskiego płaszcza, nogi wyciągnął przed siebie i zapaliwszy papierosa zapadł w błogą zadumę.

Długi czas jechali w milczeniu, gdyż Czartyński pełen był własnych absorbujących myśli. Z początku obserwował machinalnie stan żniwa u sąsiadów, lecz prędko znużony jednostajnością drogi zamyślił się nad sobą.

Tymczasem na zachodzie niebo przybierało coraz bardziej szaro-granatowy kolor opalonej stali. Ciemne chmury z szaloną szybkością zasnuwały połowę sklepienia. Zanosiło się na ulewę. Burza nie groziła, gdyż ranek był chłodny. Czartyński przekonany był, że zmokną i to właśnie dzięki zakochaniu niepoprawnego Marcina, gdyż opóźnił wyjazd i nie zdąża uciec przed ulewą do domu. Odwrócił się, aby powiedzieć Toporzyckiemu, co onim myśli i nagle porwał go pusty śmiech. Toporzycki zsunął się trochę z ławki, oparł głowę na poręczy i spał snem sprawiedliwego, trzymając w ustach zgaszony papieros.

Właśnie spadły pierwsze ogromne krople deszczu, znacząc ciemne plamy na zakurzonej bryczce kiedy Marcin zbudzony śmiechem Leona, otworzył oczy.

— Nie myśl przypadkiem, że spałem, ja tylko tak zamyśliłem się trochę.

— Aha ... No, ale patrz, zmokniemy porządnie.

Rzeczywiście deszcz padał coraz gęściejszy, tak że czuli już, iż ubranie ich staje się cięższe i dziwnie do rozgrzanego ciała przylega, niby mokre prześcieradło.

Zrobiło się szaro, słońca nie było widać zza chmur, a niebo z ziemią wiązały szare, wodne smugi kropel.

Konie położyły uszy po sobie i szły wyciągniętego kłusa, a woda spływała z nich strugami w takt kroków.

— Psiakrew! — zaklął Toporzycki — to ci leje! Frak mi na nic zamoknie!

— Będę ci dobrze życzył za tę ulewę. Bodaj cię! Jestem już kompletnie mokry.

— A bo co, może to ja spuściłem tę wodę z kranu po kąpieli?

— No, aleś tak długo marudził, aż się zebrało na deszcz.

— Marudził?! Patrzcie go — marudził! A tybyś może nie marudził, co?

Czartyński uśmiechnął się mokrą twarzą, lecz krople deszczu spływające po policzkach nadawały tej twarzy zwłaszcza w tem skrzywieniu, pozór jakiegoś nieopanowanego, a bezimiennego płaczu.

Toporzycki z pasją podniósł mokry już kołnierz od palta i starał się jaknajciaśniej zapiąć wokoło szyji, tymczasem deszcz lał się mu w szerokie rękawy płaszcza. Marcin był wściekły i klął, na czem świat stoi. Czartyński nie klął i nie złościł się, ale czuł coraz wyraźniej mokrą bieliznę przylegającą do pleców, rąk i piersi a to budziło zadawniony kaszel i ból w płucach.

Jak na złość byli ciągle jeszcze w szczerem polu i żadnych chat widać nie było, aby się móc schować i osuszyć.

Czartyński odezwał się nagle:

— To dziwne, ty zdaje się, nie jesteś taki do cna przemoknięty, jak ja.

— Dziwne? Wcale nie dziwne, bo widzisz cała rzecz w tem, że o mnie się teraz dwie kobity martwią, a o ciebie tylko jedna — ot jak!

— A ja myślę, że masz grubsze palto, a wiatr jest też z mojej strony.

— Może i to, ale pewno ty zaraz dostaniesz rozmiękczenia mózgu, bo ci zamoknie; kapelusz też masz cieńszy.

Nareszcie w dali zamajaczyły czuby drzew parkowych w Rozdołach. Konie przyśpieszyły jeszcze, ożywione nadzieja ciepłej, suchej stajni.

Nowinki warszawskie.

Królowa Warszawy i łobuz warszawski. — Na lewicy brak ludzi. — Prezes Ministrów mówił dla zagranicy.

Warszawa, 29. IV. 1925 r.

Sensacja 3 Maja! Duży krzyku! Niech żyje Królowa Warszawy!" A rezultat?...

Warszawska t. zw. prasa czerwona wpadła na kapitalny pomysł zareklamowania swych wydawnictw kosztem 1.000 zł. z własnej kieszeni i stokroć większej sumy ... naiwności ludzkiej.

Pewnego, pięknego poranka, gdy woźny przyniósł dzienniki poranne urzędnikowi X, z „pryncypalnego" wydziału jednego z urzędów państwowych, „tenże" nie wierzył własnym oczom. Czerwono-czarno na białem wydrukowano, że sprawcą zaistnienia Królowej Warszawy będzie nie kto inny — lecz on sam, we własnej osobie.

Miło jest zostać ojcem własnego dziecka, gdy się je przewiduje, ale wiele kłopotów nastręcza ojcostwo „jak z piorua z jasnego nieba", chociażby owocem jego miała być nawet królowa syreniego grodu. To też pan X rada w radę z przedstawicielami organizacji społecznych, które obdarzono również ojcostwem, postanowił, po kilkunastodniowym namyśle („taka" córa nęci!), jeśli nie wycofać się, to przynajmniej odwlec przyjemnie niemiłą sytuację.

Sensacja zrobiła klapę — lecz nie całkowitą.

Czerwona prasa nie zrezygnowała. Na własną rękę postanowiła urządzić cercenses w dniu 10 maja. Codziennie na jej łamach można oglądać kilka fotografji piękności zgłoszonych do konkursu, „lat 21", z odpowiedniem poświadczeniem kolegów i koleżanek biurowych, niewinności, prawości, pracowitości i ubóstwa „wystawiającej się".

Dokładny adres kandydatki na królowę wskazuje, gdzie można zaczerpnąć bliższych informacji. Z adresów tych korzysta pewien mój znajomy, wiele obiecujący młodzieniec, wizytując właścicielki pięknych fotografji, które mu bardziej przypadły do gustu i, jak mnie zapewniał ten łobuz warszawski, u niektórych „niewinnych, pracowitych i prawych, a ubogich" kandydatek spotkał się z ogonkiem takich, jak on kandydatów.

Od kilku dni wesoły młodzieniec posmutniał; a nie wesoło mu z tego powodu, że clou zabawy odwleczono do 10 maja. Wytrzymać tydzień i nie schudnąć?!... Interpelacje w sprawie niezadowolenia wynikłego z przesunięcia terminu ukoronowania dziewicy warszawskiej, odniosły pożądany skutek. Zwierzył mi się biedak, że fotografje z ostanich dni coraz gęściej przedstawiają dawne jego znajome, nadzwyczaj sprytne niewiasty, hołdujące zasadzie „czas — to pieniądz", przez co szanse pierwszych niewiniątek, którym przyrzekł poparcie na tron królewski, spadają do minimum, a z tem i jego własne. Jednak ma jeszcze słabą nadzieję, że iuri wśród tłumu, chociaż z wielkim mozołem, odnajdzie jedną z dziewic, opatentowaną przez niego, czego również i ja szczerze mu życzę.

Antytezą do tej karnawałowej (spóźnionej u nas tylko o 68 dni!), importowanej z Francji imprezy, jest w chwili obecnej na terenie stołecznego miasta smutek zwycięzców z wyborów do Rad miejskich w Sosnowcu, Dąbrowie i Pabjanicach. Dzisiaj miałem na ten temat rozmowę z pewnym posłem z P. P. S.

— Gratuluję zwycięstwa stronnictwa, którego pan jesteś zaszczytnym członkiem.

— Ech! — machnął ręką z rezygnacją — niema się z czego cieszyć.

— Jakto?! — zapytałem ze zdziwieniem.

— Ano... Czy sobie, szanowny redaktor wyobraża, jak będą te miasta wyglądać po roku gospodarki takiej Rady? Skandal! Nasze miejsce nie przy sterze, lecz w opozycji.

— Dlaczego?

— Nie mamy lu... — przerwał. — Zanadto mnie redaktor ciągnie za język. Niech pan przejży listy radnych z tych miast, a znajdzie pan odpowiedź na swoje pytanie. Do widzenia.

— Do widzenia. — Pożegnaliśmy się.

P. P. S. niema ludzi zdolnych do rządzenia, niema ich cała lewica. Najlepszym tego świadectwem przebieg dyskusji budżetowych w Sejmie. Lewica, która do niedawna swymi występami wprowadzała pewne ożywienie, zamarła. Przemówienia jej członków, wygłaszane są przy „komplecie" sejmowym, który raz zamknął się w cyfrze 25 posłów. Niema już ludzi, mogacych wysłuchać bredni powtarzanych z hałasem po kilkaset razy. Demagogja w Sejmie przejadła się. Przestaną z nią walczyć, więc zamiera, na uwiąd starczy.

Lewica niema ludzi, a jeśli ich posiada, to część. sprzykrzywszy sobie niewybredną platformę myślową, opuszcza wojowniczy obóz, albo otrzymuje uboczny zarobek z gniazda komunistycznego. Tych drugich spryciarzy w ostatnich czasach spotyka się najwięcej w „Wyzwoleniu". Roznamiętnione ekspozytury tego stronnictwa na Ziemiach Wschodnich poszły krok naprzód i znalazły się po stronie najbliższych sąsiadów państwa. Lecz. że każda akcja musi mieć swój koniec, dziwić się nie należy, iż tamtejsze więzienia są przepełnione, dzięki czujności władz bezpieczeństwa.

Kończąc ten pierwszy list nowinkowski, muszą wspomnieć o wrażeniu, jakie wywarła mowa Prezesa Rady Ministrów w Sejmie. Postaram się je scharakteryzować w kilku słowach. Wygłoszona w obliczu wyniku wyborów w Niemczech, mowa ta nabrała kierunku pod adresem zagranicy, a w szczególności Niemiec. Do wewnętrznej sytuacji nie wprowadza nic nowego, chyba. że za nowością nazwiemy pewne, chociaż jeszcze nieśmiałe, wycofywanie się ministra skarbu z bezwzględnego stanowiska, jakie zajął od początku sanacji skarbu wobec rolnictwa, przemysłu i handlu, z którymi ściśle są związane sfery pracownicze. Mowa Premjera, oparta na powszechnie dyskutowanej sytuacji gospodarczej, a więc ogólnie znanej tak na lewicy, w centrum, jak i na prawicy Sejmowej,, znalazła w pierwszej chwili łatwe zrozumienie.

Jest rzeczą pewną, że, po namyśle, stronnictwa opozycyjne w stosunku do rządu, znajdą w mowie Prezesa Ministrów dla siebie niejedną piętę Achillesa i w nie uderzą.

Boć takie ich zadanie w Sejmie.

J. Przylibski.

Tragedja rodzinna Lwa Tołstoja.

Odczyt córki wielkiego poety. — Ucieczka Lwa Tołstoja z domu swego. — Tołstoj rozpoczął żywot w duchu prachrześcijaństwa a zrzekł się wszelkich dochodów z swych prac.

Bawiąca obecnie w Wiedniu ulubiona córka wielkiego poety rosyjskiego Lwa Tołstoja Tatjana wygłosiła — jak donosi „Echo Warsz." — w sali „Konzerthausu" po francusku odczyt, w którym przedstawiła autentyczny przebieg wydarzeń w Jasnej Polanie, jakie poprzedziły głośną swego czasu ucieczkę Tołstoja z domu swego. Główną przyczyną nieporozumień między poetą a małżonką jego Zofją Andrejewną, z którą przez 35 lat żył w największej harmonji, stał się znany zwrot w jego poglądzie na świat, wedle którego Tołstoj rozpoczął wieść żywot w duchu prachrześcijaństwa. W myśl tego poglądu poeta nie uznawał także prywatnej własności i dlatego zrzekł się wszelkich dochodów z swych prac literackich, a w testamencie swym ustanowił, że wszystkie jego dzieła i listy mogą przez każdego być drukowane i wydawane.

Ponadto zaś przekazał pamiętniki swoje przyjacielowi swemu Czerskowowi. O te pamiętniki właśnie toczył się ciągle między nim i małżonką jego spór. Zofja Andrejewna bowiem w słusznej obawie, by opisane w nich najintymniejsze szczegóły z życia familijnego Tołstoja nie zostały przez ogół fałszywie zrozumiane, obstawała, by ona sama, a nie Czerskow, zajęła się wydawnictwem pamiętników. Ten spór był jednakowoż tylko ową ostatnią „kroplą", która spowodowała ucieczkę Tołstoja! Już przedtem bowiem zapanowały w domu poety niemożliwe stosunki, wynikłe z antagonizmu między nim a jego rodziną co do sposobu życia codziennego. **Tołstoj wymagał od niej, by zrzekła się wszelkich wygód domu arystokratycznego i zadowolniła się, jak on sam, prostem życiem chłopa.** Na to jednak ani małżonka, ani dzieci poety żadną miarą zgodzić się nie mogli, gdyż przyzwyczajeni byli przez całe życie do wielkopańskich wygód.

Tołstoj znowu uważał z punktu swego widzenia **za „zbrodnię", by w domu jego panował „zbytek".** Ta wewnętrzna walka między poglądem na świat a rzeczywistością, otaczającą go w domu własnym, doprowadziła go w końcu do rozpaczliwego kroku — ucieczki, która, jak wiadomo, skończyła się jego zgonem na małej stacji kolejowej. Mylne jednak jest mniemanie — jak to Tatjana Tołstoja w swym odczycie wiedeńskim podkreślała — jakoby poeta znienawidził małżonkę swoją, **która była dlań nietylko najlepszą towarzyszką życia, ale także niezrównaną współpracowniczką**, gdyż ona to z rzadką wytrwałością przepisywała wszystkie jego utwory na czysto i to ze względu na bezustanne poprawki poety często po kilkanaście razy.

Na dowód zaś tego, że Tołstoj w chwili, gdy na zawsze dom swój opuścił, w uczuciach swych dla Zofji Andrejewny bynajmniej się nie zmienił, Tatjana przytoczyła **urywek z pożegnalnego listu poety do swej małżonki.** Urywek ten rzuca niezmiernie ciekawe światło na charakter Lwa Tołstoja i wyjaśnia zarazem ucieczkę jego która dotąd musiała wydawać się conajmniej dziwaczną.

Oto jak brzmi: „Odejście moje od Ciebie nie znaczy bynajmniej, że byłem z Ciebie niezadowolony. Wiem, że nie mogłaś i nie możesz mieć tych samych co ja poglądów i uczuć. Nie byłaś literalnie w możności i dlatego też nie mogłaś i nie możesz zmienić swego trybu życia i ponieść ofiarę dla sprawy, której nie uznajesz. Z tego też powodu — nie potępiam Cię, lecz przeciwnie, myślę z miłością i wdzięcznością o tych 35 latach, któreśmy razem przeżyli. W ostatnim okresie współżycia naszego, w ostatnich 15 latach staliśmy się sobie wszelako obcemi. Nie mogę jednak uważać siebie za winnego, gdyż wiem, że nie dla celów samolubnych, lub przez wzgląd na ludzi zmieniłem się, lecz jedynie dlatego, że inaczej nie mogłem. Tak samo zaś nie mogę Ciebie winić za to, żeś nie poszła za mną, gdyż dałaś mnie i światu to, co dać mogłaś, a mianowicie dużo miłości macierzyńskiej i zaparcia się siebie samej, za co Ci się tylko należy wdzięczność i pełna miłości pamięć".

Wybuch piroksyliny przy nielegalnej fabrykacji bomb.

Redakcja „Walki Ludu" składnicą amunicji.

Warszawa, 2. 5. (AW.) Wczoraj wieczorem na Starem mieście w mieszkaniu, mieszczącem kancelarję niezależnej partji chłopskiej oraz przez redakcję „Walki ludu" nastąpił silny wybuch. Na miejscu wypadku znaleziony red. Trojanowskiego, ciężko rannego. Na stole znajdowała się blaszana puszka, rozerwana na kilka części. Śledztwo wykazało, że w puszce znajdowała się piroksylina, a Trojanowski fabrykował bomby. W tem samem mieszkaniu znajdował się poseł białoruski Szopel, który tłumaczył się, że jakkolwiek znajdował **się na** miejscu wybuchu nie słyszał. W łóżku posła **znaleziono** piroksylinę. Śledztwo w tej sprawie prowadzi **sędzia** śledczy do spra szczngólnej wagi.

Wystawa prac uczniów rzemieślniczych.

Z wielkim zapałem przyjęto na całem Pomorzu wieść o wystawie rzemieślniczej wąbrzeskiego stowarzyszenia młodzieży zarobkującej. Nie zabrakło wprawdzie głosów wątpiących w jej powodzenie. Przekonujemy się jednak z dnia na dzień, że wątpliwość ta była niesłuszna. Jak bowiem z miarodajnej strony nas informują, wystawa ta rozwija się coraz pomyślniej, tem więcej, że organizatorzy jej umieli zainteresować szerokie sfery rzemieślnicze, oraz, że zyskała poparcie kół rządowych. To też w komitecie wre gorączkowa praca, żeby sprostać nawałowi pracy, skoro się np. oprócz terminatorów zgłosiła spora liczba czeladników, chcących zasilić wystawę swymi wyrobami. Przedewszystkiem chodziło organizatorom wystawy o pozyskanie funduszów na jej cel. To się im w zupełności udało, to zn. byt wystawy jest zapewniony. Zainteresowały się nią bowiem wszystkie władze pomorskie z p. wojewodą d-rem Wachowiakiem na czele, którego na zebraniu przedstawicieli samorządowych w Toruniu, niestrudzony w pracy dla dobra miasta i dobra rzemiosła polskiego burmistrz Wąbrzeźna p. Schwarz poinformował o celach wystawy, oraz wysiłkach komitetu. W dalszym ciągu starosta krajowy p. minister dr. Wybicki oświadczył komitetowi, że osobiście cieszy się, że nareszcie społeczeństwo pomorskie budzi się do życia, że jest przekonany, iż społeczeństwo pomorskie poprze ten zdrowy wysiłek naszej młodzieży zarobkującej, że wreszcie on sam wstawi się w tej sprawie u władz centralnych. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego gorliwie popiera wystawę. Zamierza ono wykupić premjowane okazy jako pomoce naukowe dla szkół dokształcających. — Pomorska Izba Rzemieślnicza w Grudziadza uchwaliła na cele wystawy pewien zasiłek pieniężny oraz na wniosek p.dyrektora Bischoffa premjować będzie 3 okazy. — Związek pomorskich Rzemieślników z p. prezesem Grobelnym na czele stara się także pieniężnie zasilić komitet i spopularyzować wystawę wśród szerokich warstw rzemieślniczych Pomorza i we własnym interesie dopomódz w pracy komitetowi.

Związek Samodzielnych Kupców z p. prezesem Marchlewskim i dr. Rzepeckim także zajął przychylne stanowisko zwołując z okazji wystawy okręgowy zjazd kupiectwa do Wąbrzeźna. Równocześnie zamierza związkowi kupiectwa wąbrzeskiego podsunąć myśl konkursowej dekoracji okien wystawnych przez uczni i pomocników Najlepiej udekorowane okna będą premjowane. Zaś Związek Pomorskich Rzemieślników zamierza połączyć z wystawą ze swej strony wystawę wszelkich pism zawodowych.

Komitet wykonawczy wystawy zdołał już załatwić część ogromnej swej pracy przez wysłanie blisko 2000 druków, odezw, afiszy wystawnych, zaproszeń itp. do prasy pomorskiej i sąsiedniej, do urzędów parafialnych, organizacyj młodzieży, głównych dworców kolejowych (przez księgarnię kolei. „Ruch") zwrócił się także z apelem do wszystkich cechmistrzów Pomorza. Zamierza on również zaprosić wszystkich posłów pomorskich i sejmową komisję oświatową. Celem utrwalenia owoców wystawy zamierza wydać jednodniówkę, której redakcją zajmą się wybitne osobistości. Równocześnie z otwarciem wystawy odbędzie się poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży polskiej, z której to organizacji wyszła myśl stworzenia wystawy. Na tak uroczysty dzień zaprasza stowarzyszenie to wszystkie bratnie i pokrewne organizacje Pomorza.

Reasumując powyższe wywody śmiało można twierdzić, że są wszelkie dane do pomyślnego wyniku wystawy. Dlatego komitet zwraca się do całego społeczeństwa pomorskiego, przedewszystkiem do sfer zainteresowanych, z gorącą prośbą o poparcie tak szlachetnego wysiłku przez przybycie na wystawę, która się odbędzie od 17 do 24 maja br.

— Jak wyglądać będą nasi potomkowie?

Profesor amerykański Konrad w. Tharaldson, nie oszczędzając przykrości swym współczesnym, rysuje obraz przyszłych potomków po wielu tysiącach lat. Badając tendencje rozwojowe gatunku zoologicznego „Homo sapiens", uczony amerykański dochodzi do wniosku, że ludzie w dwumiljonowym roku będą mieli olbrzymie głowy, osadzone na wychudzonym tułowiu, drobne ramiona, krótkie nogi, a w dodatku zamiast stóp — kopyta, podobne do końskich. W tym czasie ludzkość nie będzie zdolna do żadnych wysiłków fizycznych, skutkiem zupełnego zaniku muskułów, nieużywanych przez długi szereg pokoleń. Panować ma niepodzielnie tylko siła intelektualna.

Obraz profesora amerykańskiego, malujący przyszłego człowieka, nie wydaje się prawdopodobnym. Uczony zoolog amerykański nie wziął pod uwagę, że jakkolwiek rozwój techniki ogranicza coraz bardziej wysiłek mięśni, ludzkość szuka sobie wyładowania energji fizycznej w sportach, które rozwijają wszestronniej ciało, niż praca fizyczna.

Z różnych stron.

— **Znowu ks. Seipel.** Wiedeński „Abend" donosi, że austrjacki **prezydent ministrów zamierza podać się do dymisji.** Prezydentem nowego rzadu miałby być znowu dr. Seipel.

— **Zaprzysiężenie Hindenburga,** jako nowego prezydenta Rzeszy, nastąpi prawdopodobnie za 14 dni po przeprowadzeniu prac przez trybunał wyborczy.

— **Belgja.** Król Albert powierzył ostatecznie **misję utworzenia gabinetu** ministrowi Brocqueville. Socjaliści odmówili wzięcia udziału w tym gabinecie, wobec czego Brocqueville usiłuje utworzyć gabinet z katolickich członków parlamentu oraz z osobistości z poza parlamentu.

— **Rozbrojenie Niemiec.** W sprawie odroczenia obrad Konferencji Ambasadorów nad rozbrojeniem Niemiec, „Journal" przypuszcza, że Chamberlain chce uprzednio zapoznać się z nastrojem, jaki panuje w łonie rządu francuskiego w następstwie wyboru Hindenburga.

— **Błędny alarm.** Londyński „Morning Post" dowiaduje się, jak utrzymują ze źródeł urzędowych, że pogłoski o spisku **na życie Chamberlaina** są w zupełności pozbawione podstawy.

O strażnicę nad polskiem morzem.

O ugruntowanie polskości naszego wybrzeża! O jedno z najważniejszych zagadnień naszego państwowego bytu! Cel, wobec którego ważności wytężyć należy wszystkie siły, całą narodową energję.

Strażnicą najlepszą polskiego morza, a zarazem tego wąskiego pasa, jaki nam przyznał Traktat Wersalski, będzie lud, świadom swych obowiązków, które na nim ciążą, jako na stróżach polskości naszego wybrzeża. Polska dawniejsza nie doceniała siły ludu; wskutek tego straciliśmy morze. Dziś chcąc je sobie zapewnić na zawsze, błędy dane trzeba naprawiać. Współdziałać tu winno całe społeczeństwo. Od współpracy nad ugruntowaniem niewzruszonych podstaw polskości nad Bałtykiem — podstaw w duszy i sercach ludności kaszubskiej, uchylać się nikomu nie wolno.

Podstawy ugruntować ma szkoła, będąca nadbudową szkoły powszechnej, uniwersytetem, rozszerzającym widnokrąg umysłowy naszego ludu, rozpalający miłowanie dla spraw narodowych, rozbudzający świadomość obywatelską. Taki Uniwersytet Ludowy, oparty na wzorach duńskich, którego użyteczność w naszych warunkach została stwierdzona, powstałł już jako pierwszy Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, a teraz ma powstać na Kaszubach w Bolszewie pod Wejherowem.

Byt jego jest zapewniony, gdyż Okręgowy Urząd Ziemski przekazał na cel wspomniany folwark dwustumorgowy.

Chodzi jedynie o budowę gmachu szkolnego.

Środki materjalne na ten cel znaleść się muszą i niewątpliwie się znajdą dla Kaszub, dla polskiego wybrzeża.

I dlatego, jak w dni trwogi wojennej, rozlega się wołanie: „Do broni!“ W pełni przekonania o potrzebie tej szkoły, wołamy w dniu zbiórki 3 Maja o grosze na Uniwersytet Ludowy w Bolszewie. — Niech nasze wołanie dotrze do domu możnego, do warsztatu pracy izby rzemieślniczej i chaty włościańskiej i do serc polskich. — Niech każdy przyczyni się do budowy tej szkoły. Dzień 3 Maja jest pod hasłem: „Zbiórka na Uniwersytet Ludowy w Bolszewie na Pomorzu“.

Składki upraszamy przesyłać na konto czekowe nr. 202 304 P. K. O. Sekretarjat T. C. L. Grudziądz.

Dr. Stanisław Wachowiak, Wojewoda Pomorski, Protektor Zbiórki 3 Maja na Uniwersytet Ludowy. Senator Ks. Bolt, Srebrniki; Prez. Izby Przem.-Handl. Buszczyński, Toruń; Starosta Dr. Chmielecki, Wejherowo; Prez. Izby Przem.-Handl. Czarliński, Grudziądz; Marszałek Sejm. Woj. Dr. Dandelski. Toruń; Ks. Prałat Dąbrowski, Wejherowo; Stefan Dąbrowski, Donimirz; Ks. Dziek. Dembek, Grudziądz; Prezes Pom. Tow. Roln. Donimirski, Łysomice; Ks. Prob. Fitkau, Puck; Dyr. T. C. L. Ks. Ludwiczak. Dalki; Ks. Dziek. Łosiński, Sierakowice; Ks. Prob. Łowicki, Niedźwiedź; Prezes Zw. Tow. Kup. Marchlewski, Grudziądz; Prezes Pom. Izby Skarb. Obrzud, Grudziądz; Prezes Zw. Starost. Pom. Ossowski, Grudziądz; Dr. Panek. Wejherowo; Ks. Prof. Partyka, Wejherowo; Prezes Zw. Zakład. Graf. i Wydaw. Dyr. Poszwiński. Grudziądz; Senator Dr. Janta-Połczyński, Wysoka; Hr. Potocki, Piątkowo; Ks. Prob. Pronobis, Swarżewo; Kurator Dr. Riemer, Toruń; Prez. Okr. Urzędu Ziemsk. Ross, Grudziądz; Ks. Prob. Rozczynialski, Wejherowo; Ks. Prob. Sadowski, Wygoda; Teofil Scheibe, Wejherowo; Starosta Sędzimir, Kartuzy; Szambelanowa Sikorska, W. Chełmy; Zofja Slazka. Trzebcz; Radca Woj. Stefański, Toruń; Ks. Wizytator Strogulski, Toruń; Gen. sekr. T. C. L. Szmańdzina Grudziądz; Insp. Szkolny Szymański, Wejherowo; Senator Szychowski, Grudziądz; Ks. Prob. Szydzik, Chełmża; Prez. Izby Roln. Dr. Esden-Tempski, Toruń; Prezes Syndykatu Dziennikarzy Pom. Teska, Bydgoszcz; Dyr. Gimn. Urbanicki, Wejherowo; Ks. Dziekan Witkowski, Mechowa; Prezees Zw. Miast Pom. Włodek, Grudziąz; Starosta Krajowy Dr. Wybicki, Toruń; Dyr. Gimn. Ziomkowski, Gdańsk; Wicpatr. Ig. Żylicz, Góra. Prez. Macierzy Polskiej dr. Kubacz Gdańsk. Prezes Zw. O. K. Zach. dr. Maj, Grudziądz.

Swieto Trzeciego Maja w Grudziadzu.

PROGRAM
IGRZYSK LUDOWYCH.
O godz. 15-tej nad brzegiem Wisły.

1. Popisy chórów „Lutnia“ i „Moniuszko“.
2. Ćwiczenie wolne Sokołów.
3. a) Wręczenie dzieciom szkół powszechnych obrazów pamiątkowych.
   b) Ćwiczenia wolne młodzieży szkoły powszechnej im. Karola Marcinkowskiego.
4. Zawody lekko-atletyczne o nagrody:
   a) bieg 60 m dla panów,
   b) bieg 60 m dla pań,
   c) bieg rozstawny 6×60 m (stafeta powrotna) dla panów,
   d) rzut oszczepem,
   e) rzut dyskiem.
5. Gra pokazowa w piłkę koszykową (Oddział żeński Sokoła).
6. Bieg okrężny ca. 3000 mtr. (Start i meta na boisku).
7. Boks: 3 pary Tow. Powst. i Wojaków.
8. Wyścigi kolarskie (Start i meta na boisku).
9. Gra pokazowa w piłkę nożną (Reprezentacja garnizonu i reprezentacje Sokoła i Olimji).
10. Turniej i władanie bronią białą 18 p. ul.
11. Szermierka 64 pułku piechoty.
12. Ustawienie odbiorczej radjostacji z zaprzęgiem i obsługą konną Baonu Radjo.

STATUT

Nagrody wędrownej ofiarowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej na dzień 3 maja oraz obowiązujący

REGULAMIN

biegu rozstawnego 6×60 mtr. w Grudziądzu.

A. STATUT.

1. Nagrodę stanowi puhar wraz z dyplomem.

2. Do stafety i zdobycia puharu dopuszczane są organizacje przysposobienia wojskowego, a mianowicie: wszystkie organizacje gimnastyczne i sportowo-wychowawcze, oraz szkoły średnie, jako też formacje załogi miasta Grudziądza.

3. Puhar zdobywa zespół tej organizacji lub formacji wojskowej, która uzyska najlepszy czas.

4. Zwycięskiemu zespołowi wręcza puhar Prezydent miasta w dniu 3 maja po zdobytych zawodach.

5. Organizacja, która zdobyła puhar, zwraca tenże następnego roku dnia 25 kwietnia prezydentowi miasta.

6. Za całość puharu odpowiada całkowicie organizacja, której zespół ów puhar otrzymał.

7. Puhar staje się własnością po 3 krotnym kolejnym i pięciokrotnym niekolejnym zdobyciu go.

B. REGULAMIN.

1. Bieg rozstawny o wzwyż wspomnianą nagrodę, odbywa się na przestrzeni 60 mtr.

2. Drużyna stawająca do biegu składa się z 6 biegaczy, z których każdy kolejno przebiedz musi przestrzeń wymionioną pod punktem I.

3. Drużyna do biegu ustawia się tak, że jedna trójka (jeden za drugim) staje na linji startu, druga trójka na linji 60 metrów.

4. Pałeczkę podaje się ręką prawą, przyczem odbierający wysuwa prawą rękę z poza wkopanego na linji słupka.

5. Przybycie do mety bez pałeczki, wyklucza odnośną drużynę od nagrody.

6. W razie uzyskania równego czasu różnych drużyn, odbywa się bieg rozstrzygający.

7. Linja startu jest zarazem metą.

UROCZYSTA MSZA ŚW. O GODZ. 12 W DN. 3 MAJA.

Jeszcze raz zaznaczamy, że uroczysta msza św. w farze odbędzie się jutro t. zn. w dzień 3 Maja nie o godz. 12½, jak mylnie podają programy, **tylko o godz. 12 w południe.**

Wystawa obrony przeciwgazowej.

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 1 popoł. w Muzeum przy ul. Lipowej została otwartą Wystawa Obrony Przeciwgazowej, mająca służyć uświadomieniu społeczeństwa o niebezpieczeństwie, grożącem całej ludności podczas wojny.

Wystawę przygotowano bardzo starannie, a choć szerokie nasze sfery pragnęłyby widzieć więcej rzeczy efektownych, zapewnić możemy, że na żadnej wystawie tego rodzaju nie zobaczą niczego więcej.

Na otwarcie przybył p. gen. Kasprzycki z liczną grupą oficerów, p. senator Szychowski, przedstawiciele władz i sporo obywateli.

Obszerne objaśnienia w ścisłym związku z eksponatami dał inż. Wojtczak, kierownik wystawy. W dwóch salach muzealnych ułożono systematycznie historję walki gazowej: najpierw przedstawiono, w jaki sposób bronią się rośliny, np. pokrzywa, zwierzęta, skunks, żaba, dalej pokazano na obrazach zmywanie garnków z zepsutym tłuszczem przez Chińczyków, dymów duszących przez Greków i Tatarów itd. od najdawniejszych czasów aż do ostatniej wojny. Następnie pokazano szereg miotaczy min gazowych, miny i szereg pocisków artyleryjskich od najmniejszego (75 mm.) aż do największego, wysokości dorosłego człowieka (42 cm.), zademonstrowano cały szereg masek przeciwgazowych i ubrań, zabezpieczających przed zatruciem gazami; objaśniono tablice z rysunkami, przedstawiające straszliwe działanie gazów bojowych i ostatecznie oglądać nam było wolno minimalne ilości gazów w postaci płynnej w słoikach. Czuło się, że niewinnie wyglądające szkła z lekko zabarwionymi płynami budzą w publiczności wielki respekt.

Oprócz powyższego, pokazano nam, co możemy otrzymać podczas pokoju i wojny z produktów, każdemu dobrze znanych, jak to: soli kamiennej, węgla kamiennego i ropy naftowej, przyczem bardzo ładnie się przedstawia dostarczona przez Warszawską Fabrykę Chemiczną Zakładów Gazowych dość znaczną ilość słoi z produktami, otrzymywanymi z węgla. Tu zaznaczyć należy, że Warszawska Gazownia dzięki wybitnym zdolnościom obecnego dyrektora p. Świerczewskiego doprowadziła swą produktywność wprost do kulminacyjnego punktu. Pożądanem byłoby, aby i inne gazownie w naszem państwie starały się naśladować takową.

Przystępny ze wszech miar interesujący wykład zakończył p. inż. Wojtczak apelem do wszystkich, aby zapisywali się na członków Tow. Obr. Przeciwgazowej i w ten sposób popierali przemysł, który musi w Polsce rozwinąć się tak, żeby przyszła wojna zastała nas przygotowanymi do walki, która nikogo nie oszczędzi. Bowiem musimy się oswoić z tą myślą, że odtąd już nie tylko żołnierze na froncie za nas piersi swoje będą wystawiali na kule i bagnety, lecz że niebezpieczeństwo śmierci grozi wszystkim.

Żołnierze będą w znacznie lepszem położeniu, gdyż społeczeństwo będzie pozostawione prawie że samo sobie, samo też musi się zdobyć na wysiłek obronny.

Wystawa trwać będzie do 10 maja br., otwarta jest codziennie od 10 do 13 popoł. i od 17 do 20 wiecz. Ceny wstępu dla dorosłych 1 złoty, dla uczniów 50 gr. i dla wycieczek uczniowskich ponad 10 osób po 20 groszy.

Zaznacyć również należy, że przy kasie na wystawie przyjmuje się zapisy na członków Towarzystwa, jak również można nabywać broszury, traktujące o walce gazowej i obronie przeciwgazowej, opisane bardzo obszernie po wzgiędnie niskich cenach (np. **„Wojna chemiczna płk. Adolfa Małyszko).**

Wycieczka w góry polskie.

Z wielką radością dowiadujemy się, że w tych dniach przybywa do Grudziądza taternik, rodowity góral p. Stefan Jarosz, którego wykłady zdobyły sobie ostatnimi czasy olbrzymie uznanie w Poznaniu, Gnieźnie, Bydgoszczy i innych miastach Polski.

Z ramienia bowiem Pozn.Oddz. Tow. Krajoznawczego p. Jarosz urządza w większych miastach Polski wykłady o Karpatach wraz z Tatrami, urozmaicone 500 przeźroczami zebranymi z najlepszych źródeł w Polsce. Niewątpliwie że cały Grudziądz pospieszy na wspomniany wykład, który obejmować będzie Karpaty od Beskidu Śląskiego, Zachodniego z Babią Górą przez Tatry, Pieniny, Orawę, Spisz, Beskid Średni, Bieszczady, Gorgany, Czarnohorę aż do Czerenwsiu. Zobaczymy widoki Tatr w lecie i zimie z czarującą przyrodą, poznamy najwyższe i najtrudniejsze szczyty, przepiękne doliny, jeziora, potoki, wodospady, tajemnicze nowoodkryte groty Tatr. Zobaczymy Tatry w dzień pogodny i podczas wiatru halnego z straszliwymi skutkami tegoż, lawiny śnieżne itd. Pozatem prezelent wychowany w tych turniach zaznajomi nas z zasadami i znaczeniem taternictwa, opisie czystą gwarą góralską, piękne legendy, baśnie góralskie wreszcie objaśni tańce i zaśpiewa smętne piosnki miłosne i pasterskie, a groźne i śliczne zbójnickie naszych górali Tatr.

Podobnie jak w innych miastach Polski, gdzie sale podczas wykładów były przepełnione i społeczeństwo w Grudziądzu młodzi i starzy, korzystają z tak rzadkiej sposobności zobaczenia pięknych widoków gór i usłyszenie opowiadań i śpiewu rodowitego górala.

Wykład odbędzie się w sobotę, dnia 2 maja w auli gimn. żeńskiego. Wstęp dla publiczności 1.50 zł, dla młodzieży 30 gr.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 3-go maja **Ogł. Konst. 3 maja**
Wschód słońca 4 28 zachód 7 27
Wschód księżyca 1 10 zachód 2 46

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpule w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz. 11—1.

Zaproszenie.

Na uroczyste nabożeństwo, które w dniu Święta Narodowego odbędzie się w Farze o godz. 12 zapraszam uprzejmie Szan. panów przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, korporacyj miejskich, ciał ustawodawczych, prasy i szkolnictwa — oraz delegacje wszelkich organizacyj ze sztandarami.

Uwaga: Celem zachowania należytego porządku podczas nabożeństwa zarządzam, co następuje: Wszystkie ławki i krzesła przed wielkim ołtarzem zajmują **wyłącznie przedstawiciele władz,** urzędów, korporacyj miejskich, ciał ustawodawczych, prasy i szkolnictwa — i to wojskowych po lewej stronie, a cywilnych po prawej stronie. Wejście przez zakrystję — ale tylko dla wyżej wymienionych przedstawicieli — bez żon. — Dla delegacyj towarzystw i organizacyj zarezerwowanych jest 6 ławek po obydwóch stronach średniej nawy — dla męskich po lewej stronie, dla kobiecych po prawej stronie. Wejście zwykłe przez kruchtę. Sztandary ustawiają się w głównej nawie — a mianowicie sztandary organizacyj ... zusa. Miejsce pomiędzy sztandarami i delegacjami pozostanie wolne. Sztandary organizacyj męskich przy ołtarz Najśw. M. P., a sztandary organizacyj kobiecych i mieszanych przy ołtarzu Serca P. Jezusa. Biorący udział w nabożeństwie porządku tego przestrzegali. Uprzejmie i usilnie proszę, aby wszyscy

Ks. dziekan **Dembek.**

—** **Odczyty T. C. L.** W święto narodowe 3 Maja urządza komitet TCL. wieczornicę z wykładem z przezroczami na przedmieściu chełmińskiem o godz. ½8 w sali p. Derdowskiego; w Mniszku wykład z przezroczami i deklamacją o godz. 3 popoł.; w Tarpnie o godz. 3 popoł. w sali p. Fritscha obchód z wykładem, deklamacjami i śpiewami.

Za Komitet T. C. L.: ks. St. Jaranowski

—** **Na dar narodowy 3 Maja.** Pp. Kupców u których w sklepach wyłożone są listy na dar narodowy 3 Maja TCL. o jaknajsilniejszą agitację pomiędzy swemi klijentami. Znając patrjotyzm naszych sfer kupieckich nie wątpimy, że dołożą one wszelkich starań aby plon zbiórki na dar narodowy był jaknajobfitszy.

—** **Nieznośne stosunki w tutejszych telefonach.** Od pewnego czasu męką staje się łączenie telefoniczne w tutejszym urzędzie.

Panie (nie wszystkie, bo szereg spełnia swe niełatwe zadanie z wielką uwagą) późno się zgłaszają, łączą niebacznie co chwila przerywając pytaniami rozmowy, a nawet często zrywając rozmowę lub też wklinając osoby trzecie.

Na stan ten żalą się czytelnicy, którzy, opłacając wysokie taryfę, mają też prawo wymagania, by telefony funkcjonowały bez zarzutu.

—** **Wykład z przeźroczami.** Dziś wieczorem o 8-mej odbędzie się w gimnazjum żeńskiem wykład p. Jarosza o Karpatach. Członków Tow. Krajoznawczego zachęcamy do licznego udziału.

Zarząd P. T. K.

Wyrok w procesie o ojcobòjstwo.

Kara śmierci zamieniona w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj o godzinie czwartej podjęto rozprawę w sprawie Leokadji Plitt, która miała swego czasu zabić ojca. Zeznania dalszych świadków były obciążające. Prokurator w swem oskarżeniu żądał dla Plitt kary śmierci. Bronił adwokat dr. Peer, który zbijał wywody prokuratora, wnosząc w końcu o uwolnienie oskarżonej.

Sąd po naradzie wydał na Plitt wyrok, skazujący ją na karę śmierci. Kara ta na mocy amnestji z 6-go lipca 1923 zamieniona została na 15 lat ciężkiego więzienia.

Skazana usłyszawszy wyrok zemdlała.

Pech warszawskiego bandyty.

Wczoraj rano o godz. 7,30 na stację kolejki Mareckiej wezwano pogotowie ratunkowe, do przywiezionego pociągiem pacjenta. Po przybyciu na miejsce okazało się, że potrzebującym pomocy jest niejaki Andrzej Skibiński, lat 47. Po zbadaniu przez lekarza okazało się, że otrzymał on dwie rany postrzałowe. Jedna kula przebiła lewą rękę, w okolicy przed ramienia, druga ugrzęzła w klatce piersiowej, nie wychodząc na zewnątrz.

Ranionego eksportował posterunkowy z posterunku policyjnego w Markach. Po bliższym dochodzeniu okazało się, że nocy onegdajszej około godziny 2-giej, w odległej o 4 kilometry od Marek — Strudze, dokonano napadu rabunkowego na dom pewnego lekarza wojskowego. Napastników było trzech.

Obudzony gospodarz domu, zorjentowawszy się w sytuacji, rozpoczął się bronić, strzelając przez okno z rewolweru.

Wynikiem oddanych strzałów było zranienie jednego z napastników, właśnie wymienionego wyżej Skibińskiego. Widząc padającego towarzysza, pozostali rabusie zbiegli w ciemnościach nocnych.

Zaalarmowany odgłosem strzałów patrol policyjny wkrótce przybył na miejsce napadu. Ranionego przewieziono najbliższym pociągiem do Warszawy.

Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranionego napastnika do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze. Przy łóżku jego czuwa policjant.

—** **Nalepki T. C. L. na trzeciego maja.** Od dawna jest w zwyczaju, że w dniu 3 Maja okna wszystkich domów w mięście nalepia się nalepkami z orzełkiem polskim. Dochód z rozsprzedaży tych nalepek idzie na cele narodowe do rozporządzenia TCL.

W adminstracji naszego pisma są takie nalepki do nabycia w cenie 10 groszy za sztukę.

Mamy nadzieję, że nie będzie domu polskiego w Grudziądzu, którego okna nie byłyby ustrojone w nalepki.

—** **„Wielkopolanka“ na T. C. L.** Właściciel „Wielkopolanki“ p. Kowalczyk ofiarowuje pewną znaczną część dochodu zebranego z przedsiębiorstwa w dniu 3 Maja na cele T. C. L. — Nie wątpimy, że i wszyscy inni właściciele restauracji, kawiarń pójdą jego śladem.

—** **Złotę weselę.** Dzisiaj obchodzą Augustyn i Joanna z Wildińskich Mrózowie, przy ul. Poniatowskiego 5, złote gody małżeńskie. W kościele Serca Pana Jezusa w Małem Tarpnie odbyła się o godz. 9 uroczysta msza św. z odgnowieniem ślubu. Po nabożeństwie zarząd konferencji Pań św. Wincentego a Paulo z Małego Tarpna obdarzył jubilatów, którzy znajdują się w bardzo przykrem położeniu, żywnością i odzieżą. Pani N. N., chcąc staruszkom w tem dniu urządzić miłą niespodziankę, zebrała w gronie znajomych, mianowicie mieszkańców ul. Poniatowskiego, 60 złotych, które wręczono przy uroczystości domowej i za które składa się na tem miejscu szczere Bóg zapłać. Ewentualne dalsze składki na ten cel przyjmuje Kancelarja przy kościele Serca Jezusa w Małem Tarpnie.

—** **Pochód socjalistyczny.** Zapowiedziany szumnie przez socjalistów na godz. 12 w poł. pochkód odbył się dopiero o godz. 6-ej. Od hotelu „Zagłoby“ ruszyli socjaliści ulicami Strzelecką, placem 23 Stycznia, Toruńską za Wisłę. Na placu 23 Stycznia wygłosił emfazą mowę benjaminek socjalistów pos. Kwapiński, poczem zgromadzeni udali się za Wisłę na zabawę.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowała policja dwie osoby. W tem jedną za kradzież i jedną za wałęsanie się i awantury.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tydzień Czerwonego Krzyża** odbędzie się od 31-go maja do 6-go czerwca br. Zarząd tutejszego koła Czerwon. Krzyża prosi wszystkie Towarzystwa, by ze względu na doniosłość i cel „Tygodnia“ nie urządzały żadnych imprez w tym czasie. (2114).

Zarząd koła grudziądzkiego Pol. Czerw. Krzyża.

—(rt) **Wydział kulturalno-towarzyski przy N. O. K. „Ogniwo“** zawiadamia swoje członkinie i łaskawych gości, że herbatka odbędzie się dnia 9 maja w hotelu Warszawskim o godzinie 8-ej. (2179

—(rt) **Zabawa wiosenna Lutni** zapowiada się bardzo dobrze. Aranżerowie zabawy dołożyli bowiem wszelkich starań, by wieczór ten jaknajwięcej uprzyjemnić. Ze wzgl. na zasługi „Lutni“ spodziewać się należy, że sala „Tivoli“ będzie po brzegi zapełniona by spędzić kilka miłych godzin w gronie naszych śpiewaków.

Zabawa rozpoczyna się o godz. 8-ej w „Tivoli“. (1885

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** W poniedziałek dnia 4 maja punktualnie o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza **uroczyste zebranie ku uczczeniu Królowej Korony Polskiej i ku uczczeniu Konstytucji Trzeciego Maja.** Na program składa się wykład ks. prof. Ponczka, śpiew solo, deklamacje itd. — W wolnych głosach poda się do wiadomości bliższe szczegóły dotyczące przedstawienia i zabawy na rzecz Biblioteki Towarzystwa. Biblioteka otwarta godzinie przed rozpoczęciem zebrania, wpisywanie kandydatek na członkinie i odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jaknajliczniejszy udział członkiń i gości uprasza jak najuprzejmiej

(2173) **Zarząd.**

(rt) **Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej — Sodalicja Dziewcząt** — urządza w niedzielę 3 maja wycieczkę poranną do Strzemieńcina. Zbiórka o godz. 4.45 na rynku przy Farze. Udział bierze zespół mandolinistek i gitarzystek. O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Koło Oficerów Rezerwy.** Zbiórka na pochód 3 Maja o godz. 8.45 przed kasynem oficerskiem 64 p. p. Prosi się o przybycie wszystkich p. oficerów rezerwy tak w mundurach jak i po cywilnemu. (2174) **Zarząd.**

—(rt) **„Rodzina Wojskowa“.** W dniu 4 maja br. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Gimn. Żeńskiego przy ul. Trynkowej zebranie „Rodziny Wojskowej“. Prosimy o liczne przybycie pań, pragnących należeć do wyżej wymienionego stowarzyszenia. (1893)

Przewodnicząca: (—) Ładosiowa.

—(rt) **Baczność! Zawodnicy igrzysk ludowych w dniu 3 Maja.** Podaje się niniejszem do wiadomości, że zbiórka zawodników naznaczona na godzinę 14-tą w łaźniach miejskich na Wiśle.

Komitet Sportowy: Wł. Samoliński, przewodniczący.

Z Pomorza

—** **TORUŃ. („Express Pomorski“ przestał wychodzić).** Pismo codzienne „Express Pomorski“ w Toruniu przestał wychodzić z dniem 1 maja br., nie mogąc przezwyciężyć trudności finansowych.

—** **OKONIN. (Obchód 3 Maja).** Kółko Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Okonin i okolicę obchodzi w dniu 3-go maja obchód z następującym programem: o godz. 17-ej zbiórka wojaków i młodzieży na rynku, o 17,15 pochód z muzyką i powrót do rynku, gdzie będzie przemowa wygłoszona przez ks. proboszcza, następnie śpiewy, deklamacje i różne niespodzianki, o godz. 18-tej przedstawienie amatorskie „Bolszewicy pod Warszawą“ i „Pan Chciwski“ w zwykłym lokalu.

—** **CHEŁMNO. (Wieczornica w dniu 3 Maja).** W niedzielę dnia 3 maja w dzień święta narodowego odbędzie się staraniem miejscowego komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych (T. C. L.) o godz. 8-mej wieczorem na sali hotelu Centralnego wieczornica. Wykład o znaczeniu konstytucji 3 maja wygłosi inspektor szkolny p. Wyrembelski. Występ orkiestry wojskowej, złączonych drużyn śpiewackich chełmiń-

—** **OSIE, pow. świecki. (Nieszczęśliwe wypadki).** W leśniczówce Paulanka, należącej do nadleśnictwa Sarnia Góra, wycina się obecnie drzewo, zniszczone przez sówkę - choinówkę, przyczem pracuje większa ilość robotników leśnych. Jedno ze ścinanych drzew zatrudnionemu przy pracy tej robotnikowi Maksowi Schingwelskimu z Karszyna upadło na nogę tak nieszczęśliwie, że złamało ją powyżej kostki. — Podobnemu wypadkowi uległ 2 dni poprzednio jakiś inny robotnik. Obydwóch nieszczęśliwych odstawiono do lecznicy w Świeciu.

—** **ŚWIECIE. (Obchód 3 Maja).** Pan starosta wydał okazji 3 Maja odezwę do ludności powiatu świeckiego, w której zaznacza ważność tego pamiętnego dnia. Wzywa, by dzień ten obchodzić jak najuroczyściej, wywieszając chorągwie i sztandary, oraz składając ofiary na szerzenie oświaty.

—** **STAROGARD. (Pochwycenie złodzieja).** Posterunkowemu w Subkowach wydało się podejrzanem, że jakiś osobnik niesie karton. Zbliżył się doń i stwierdził, że w kartonie są ubrania. Przyprowadził go do Tczewa; tu stwierdzono, że ubrania są własnością p. dr. Megera. Złodzieja pochodzącego z Łodzi, osadzono we więzieniu. Podał on, że miał wspólnika, który jednak zbiegł. Poszkodowany dr. Meger może być zadowolony; policja wywiązała się świetnie ze swego zadania. Brak jeszcze bielizny, która również została skradziona, lecz i drugi złodziej zostanie z pewnością przychwycony.

—** **ZBLEWO,** pow. starogardzki. **(Śmierć wskutek zasypania).** Wpadł do dołu od wybierania żwiru i zasypany został 5-letni Walerjan Urban ze Zblewa. Nieszczęśliwy chłopczyk wskutek zasypania zmarł.

—** **GDAŃSK. (Wyrok na bluźniercę).** Za zbeszczeszczenie kościoła i bluźnierstwo skazany został przez tutejszy sąd ławniczy marynarz Oton P. z Gdańska na 15 dni więzienia, którą to karę zmienił sąd na 45 guld. grzywny. Prócz tego skazany został za wywołanie publicznego zgorszenia i opór przeciw władzy państwowej na 35 guldenów grzywny. Oskarżony w stanie pijanym podczas uroczystego święta Nowego Roku wtargnął do kościoła św. Mikołaja bezpośrednio przed polskiem nabożeństwem, dopuszczając się bluźnierstwa, poczem zdjął żakiet, jakoby stanąć chciał do walki bokserskiej. Gdy go zaś przywołany policjant zamierzał wyprowadzić z kościoła, stawiał mu opór. Oskarżony chciał się uniewinnić tem, że w dniu tym był pijany i że nie wiedział co czynił.

(Ciekawy proces na tle szpiegowskim). Przed tutejszym sądem karnym odbyła się wczoraj interesująca rozprawa przeciwko wachmistrzowi tutejszej policji, oskarżonemu o zdradę tajemnicy służbowej. Oskarżony wachmistrz pewnemu dziennikarzowi, aresztowanemu później w Berlinie pod zarzutem szpiegostwa ujawnił szczegóły, dotyczące organizacji policji gdańskiej. Trybunał uznał, że wyjawienie tych szczegółów było szkodliwe dla państwa i skazał oskarżonego na 9 miesięcy więzienia.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Socjaliści „działają“).** Onegdajszej nocy płoty w naszem mieście zostały oblepione odezwami, nawołując robotników do gremjalnego wzięcia udziału w wielkiej akademji robotniczej, która miała się odbyć w dniu 1 maja br. w sali p. Kleinerta. Afiszów tych była ogromna ilość... Odezwy podpisane były przez robotniczy komitet obchodowy 1 maja. Przy robocie naklejania policja nasza przyaresztowała trzech podejrzanych osobników, którzy z ogromną ścisłością wykonywali sobie poleconą funkcję.

—* **ZŁOCZÓW. (Aresztowanie sprawcy kradzieży listów amerykańskich).** W Złoczowie aresztowano dnia 25 kwietnia br. sprawcę kradzieży listów amerykańskich. Jest nim pocztyljon Szumiński ze Złoczowa, który był konwojentem pocztowym z urzędu pocztowego do stacji kolejowej w Złoczowie. Otwierał on worki z listami amer. i wybierał z nich listy z dolarami. Szumiński przyznał się do kradzieży kilkudziesięciu listów. Przy rewizji znaleziono u niego znaczną część skradzionych dolarów.

—* **ŻÓŁKIEW. (Młodociany włamywacz).** Obok dworca kolejowego w Żółkwi przytrzymała policja 16-letniego Józefa Morosa z Oleska pow. Złoczów, przy którym podczas rewizji znaleziono kawałki połamanych kielichów kościelnych. Moros, przyciśnięty do muru, zeznał, że kielichy te skradł po włamaniu się do kościoła w Bołarowicach pow. Rohatyn. Młodocianego włamywacza aresztowano, a policja rozpoczęła dochodzenia.

—* **GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. (Morderstwo).** W Paszkowicach pow. Gródek Jagielloński, w czasie sprzeczki pomiędzy 20-letnim Antonim Pawliszynem a Piotrem Hnatowem, ten ostatni wyciągnął nóż i pchnął nim przeciwnika w szyję, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonanym czynie morderca zbiegł.

—* **KATOWICE. (Straszna śmierć).** W Chebziu (Górny Śląsk) niejaka Katarzyna Adamczyk, cierpiąca na epilepsję, zeszła ze świecą do piwnicy. Tu uległa atakowi epileptycznemu i upadła na płonącą świecę. Suknie jej zajęły się natychmiast, a ponieważ nikt nie mógł przyjść z pomocą, nieszczęśliwa wskutek ciężkich poparzeń zmarła po paru godzinach.

—* **ŁÓDŹ. (Nieszczęśliwy wypadek).** Przy ulicy Podmiejskiej w Łodzi spadł z rusztowania murarz Szybiński Bronisław, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej nr. 6, którego to lekarz pogotowia w stanie nieprzytomnym odwiózł do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

—* **LWÓW. (Samobójstwo woźnego).** Onegdaj nad ranem, w rowie przy drodze Wuleckiej, znaleziono zwłoki młodego człowieka z przestrzeloną skronią. Trup leżał twarzą do ziemi, pod nim znajdował się rewolwer. Dochodzenia, przeprowadzone na miejscu przez policję, wykazały, że denat nazywa się Adam Danek, liczący lat 19, był woźnym pocztowym i mieszkał wraz z rodzicami przy ulicy Panieńskiej nr. 39.

—* **WILNO. (Wil. biskup ks. Matulewicz opuszcza Wilno.)** W związku z podniesieniem biskupstwa wileńskiego do rzędu arcybiskupstw dotychczasowy biskup wileński, ksiądz Jerzy Matulewicz będzie odwołany, a arcybiskupem w Wilnie mianowany będzie obecny biskup łomżyński ksiądz Jałbrzykowski.

—* **WILNO. (Pamięci Orzeszkowej).** Zawiązał się tu komitet uczczenia Elizy Orzeszkowej z powodu 15-lecia jej zgonu (18-go maja). Uchwalono: 1. urządzić wystawę pamiątek śp. Orzeszkowej w Tow. Przyjaciół Nauk, 2. odczyt w uniwersytecie, 3. przedstawienie odnośne w teatrze, 4. pogadanki o zasłużonej pisarce w domach ludowych i na wystawie, która potrwa z tydzień oraz 5. odnieść się do Kuratorjum z prośbą o stosowne zarządzenia, by szkoły, jak średnie, tak powszechne miały w dniu tym odpowiednie odczyty.

Z Teatru.

Cygańska miłość.

(Operetka w 3 aktach Lehara.)

Operetka to płoche dziecię poważnej muzy tonów trzpiotowate jest i zazwyczaj nielogiczne. Bo pocóż konsekwencji, nacóż logicznego następstwa faktów, powikłań i intryg. Ponad wszystkiem panuje słodki grymas bezsensu.

„Cygańska miłość“ nie różni się bardzo od innych operetek, chyba tylko melodjami naprawdę ładnemi i pełnemi temperamentu. Jest w „Cygańskiej miłości“ kilka bardzo ponętnych dla solistów ról, jak naprzykład rola cygana Joszi'ego, czy też Zoriki — pomimo tego, że jest to operetka — poza zwyczajnym szablonem — czuje się w „Cygańskiej miłości“ jakieś goretsze tętno życia.

Motyw, fabuła? Dość zwykła, choć pozująca na oryginalność. Córka bojara, szczęśliwa narzeczona krewkiego młodzieńca, zasłuchała się za bardzo w rzewliwy ton skrzypiec wędrownego grajka, cygana — i rzuciwszy wszystko, dom, narzeczonego, ojca, poszła szukać na włóczęgę cygańskiej miłości. Śniła jej się miłość żywiołowa i pierwotna wyzwolona z konwenansu i obłudy, więc poszła za tym, który jej tę miłość obiecał.

Cóż, kiedy miłość cygańska trwa krótko, jest jak sen nocy świętojańskiej, cudna i gorąca, ale trwająca tylko do brzasku... dnia. I wtenczas piękna Zorika poczuła, że szczęście odeszło zostawiając jej wspomnienie.

Historja w miarę sentymentalna, w miarę czuła — ale, doskonale służyć mogąca za kanwę do rozwinięcia melodyjnych motywów. Trzeba przyznać, że Lehar umiejętnie wyzyskał materjał — bo operetka, chociaż mocno leciwa, posiada jeszcze ciągle urok świeżości.

Artyści nasi wywiązali się na ogół bardzo poprawnie ze swego zadania. P. Górecka w roli nieszczęśliwej Zoriki była jak zawsze poprawna. P. Grabowska okazała dużo temperamentu i werwy. P. Laskowski śpiewał bardzo ładnie, tylko p. Kozłowski niedopisywał trochę i rolę narzeczonego postawił nie dobrze.

Specjalnie zaznaczyć trzeba, że p. Rostan, występujący po raz pierwszy w operetce nie położył roli, ale i owszem śpiewem swoim zasłużył na gorące oklaski.

Reszta zespołu panie: Popielewska, Zarembina, Tarnawiecka, panowie: Truszyński i Otrembski zupełnie poprawnie wywiązali się ze swych ról.

Orkiestra pod batutą p. Millera sprawnie pomagała solistom. „Taniec węgierski“, odtańczony przez balet teatru z pp. Popielewską i Fabianem na czele robił bardzo dodatnie wrażenie.

Wreszcie na uznanie zasługują dekoracje p. Borzuchowskiego, zwłaszcza w akcie pierwszym.

„Miłość cygańska“ warto zobaczyć.

J. K.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Warunki uzyskania kredytów celnych

Kredyty celne importerom udzielać będą Dyrekcje Ceł. Kredytowaniu nie podlegają należności od przesyłek pocztowych. Kredyty udzielać się będą tylko tym importerom, którzy będą mieli do zapłacenia przyjnajmniej 5000 zł. tytułem cła, pomijając inne opłaty. Importerzy ubiegający się o kredyt winni złożyć podanie do właściwej Dyrekcji Ceł, w którem to podaniu należy uwidocznić: wysokość żądanego kredytu, towary, które mają być wprowadzone do kraju, Urząd Celny, w którym będą oclone, oraz wskazać formę zabezpieczenia kredytów. Jeśli zabezpieczenie to przedstawia gwarancję bankową, do podania winne być dołączone potwierdzenie banku, wyrażającego zgodę na wystawienie gwarancji. Jeśli zabezpieczenie składa petent w państwowych papierach procentowych, należy w podaniu wyszczególnić, jakie papiery będą złożone; papiery te będą przyjęte przez Dyrekcje Ceł na warunkach i według kursu ustalonego przez Ministerstwo Skarbu. O ile petent deklaruje złożenia zabezpieczenia hipotecznego, należy do podania dołączyć wyciąg z księgi gruntowej nieruchomości, na której ma być udzielone zabezpieczenie. Maksymalna wysokość kredytu udzielonego za zabezpieczeniem hipotecznem nie może przekraczać 75 proc. obrotowej wartości nieruchomości, po potrąceniu wartości obciążeń hipotecznych, poprzedzających wpis zabezpieczający i przynajmniej 25 proc. udzielić się mającego kredytu na odsetki i koszty egzekucji. Zabezpieczenie może być zwrócone względnie cofnięte po wygaśnięciu wszelkich zobowiązań petenta. Zabezpieczenie hipoteczne może być również udzielone przez osobę trzecią, jednak w tym wypadku w dokumencie zastawu należy wyraźnie zaznaczyć, że osoba ta niezależnie od odpowiedzialności hipotecznej przyjmuje na siebie osobistą odpowiedzialność solidarną z całego swego majątku za terminowe uiszczenie kredytowanej należności celnej. Jeśli na realności, na której ustanowiono zastaw hipoteczny, znajdują się zabudowania, winien petent dołączyć do wyciągu księgi gruntowej dowód, że zabudowania te są ubezpieczone od ognia do kwoty pokrywającej zupełnie skarbowe prawo zastawu. Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 2 proc. więcej, niż każdoczesna stopa procentowa, pobierana przez Bank Polski od pożyczek terminowych. Obecna stopa procentowa wynosi 14 proc. w stosunku rocznym. W wypadku zmiany stopy procentowej nowemu oprocentowaniu podlegają tylko sumy zakredytowane po terminie zmiany. W razie nieuiszczenia na czas zakredytowanych sum, będą pobierane prócz wskazanych procentów procenty zwłoki od daty uchylenia terminu w wysokości 50 proc. stopy procentowej, przewidzianej dla oprocentowania kredytu, czyli obecnie 7 proc. Dla dzielnicy pomorskiej kredytów będą udzielały Dyrekcja Ceł w Poznaniu i Bydgoszczy.

Jak i co rzemieślnik ma wystawiać?

W Tczewie w sali ratuszowej dnia 22 kwietnia odbyło się wielkie zebranie rzemiosła w sprawie współudziału w Pierwszej Pomorskiej Wystawie, zwołane przez cechmistrza Cechu Wydziałowego p. Heydasza i delegata Izby Rzemieślniczej p. cechmistrza Wiśniewskiego. — Posiedzenie zagaił radca miejski p. Hempel, wskazując na doniosłość Wystawy pomorskiej dla województwa jak i dla kraju całego.

Następnie delegat podkomitetu dla Rzemiosła p. red. Markwicz przedstawił całokształt wystawy rzemieślniczej, wyszczególniając jej działy a mianowicie kulturalno-historyczny, naukowy, terminatorski i wystawę eksponatów poszczególnych warsztatów, wspominając przytem o wielkiem święcie rzemieślniczem w dn. 28 i 29 czerwca, połączonem ze wspaniałym pochodem historycznym wszystkich cechów Pomorza.

Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, świadcząca o wielkiem zainteresowaniu się wystawą. Delegat rozwiał obawy niektórych cechów a mianowicie stolarskiego, kowalskiego, kołodziejskiego itd. Niekoniecznie trzeba wystawiać cały komplet np. salonik, sypialkę, wóz itp., aby godnie zaprezentować warsztat i zdobyć nagrodę. Jest to często ze względu na wysokie koszta niemożliwe. Nie ilość lecz jakość przedmiotów rozstrzyga. Wystarczy zupełnie jeden przedmiot jak biurko, stół koło od wozu, lecz przedmiot ten musi być znakomicie wykonany.

Z wielkiem zadowoleniem powitano ukazanie się tak bardzo pożądanego słownictwa polskiego dla rzemiosła, jakie opracowuje dla poszczególnych działów prezes Izby Rzem. Winno ono być w każdym warsztacie. Cech stolarski wyraził życzenie, aby Podkomitet postarał się o wzory architektoniczne do mebli a mianowicie w stylu kaszubskim, jakimi chciałby obesłać wystawę.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, iż na zjeździe cechów w dn. 28 i 29 czerwca będą zniżki wstępnego dla zjazdowców i ich rodzin i wprowadzone osobne odznaki pamiątkowe. Delegat wskazał również na zniżki ulgowe na kolejach państwowych dla zjazdowców o 33⅓ proc. przy udziale 30 osób, dla eksponatów wolny powrotny transport. Pan burmistrz Hempel, zamykając posiedzenie, dziękował licznie zebranym za przybycie, jak i delegatowi z Grudziądza, oświadczając gotowość przyjścia z pomocą każdemu wystawcy przy załatwianiu spraw związanych z zamówieniem miejsc na eksponaty. Panowie cechmistrzowie przyrzekli zająć się sprawami wystawy w swoich cechach.

Sprawy kupieckie.

— ZJAZD OKRĘGOWY KUPIECTWA POLSKIEGO W LUBAWIE. Odbył się w niedzielę dnia 26 kwietnia w Lubawie Zjazd Okręgowy Kupiectwa, w którym wzięły udział następujące Towarzystwa: z Nowegomiasta, Lidzbarka, Brodnicy, Działdowa oraz przy udziale gości z Centrali Związku Towarzystw Kupieckich z Grudziądza. Prezes Związku p. T. Marchlewski usprawiedliwił swą nieobecność, nadsyłając życzenia dla Zjazdu.

Obrady rozpoczęły się nabożeństwem w kościele farnym. W podniosłych słowach do zebranego Kupiectwa przemówił ks. Fęgowski. Po nabożeństwie w ładnie udekorowanej sali zgromadziły się tłumy publiczności wypełniając salę po żyliśmy dużo gości na czele ze starostą powiatu lubawskiego p. Sas-Jaworskim, zastępcą burmistrza p. Biernackim i wielu innych. O godz. 10½ poseł Krzywiński wita zebranych w imieniu Zarządu Głównego, wspomina o zadaniach kupiectwa w dobie obecnej i wyraża przekonanie, że zainicjowane przez Związek Tow. Kup. Zjazdy Okręgowe walnie się przyczynią do wytworzenia w społeczeństwie kupieckiem ścisłej konsolidacji i jednolitej opinji na zagadnienia bieżące, nie tylko o charakterze zawodowym, lecz i ogólno-państwowym. Następnie zagaja zebranie prezes Tow. Kup. Samodz. p. Pływaczyk, witając gości jako gospodarz zjazdu, i powołuje na marszałku zjazdu p. Zagórskiego z Bydgoszczy, za ławników p. Kamińskiego, prezesa T. K. S. z Lidzbarka oraz p. Ewertowskiego, prezesa T. K. S. z Nowegomiasta. Protokół prowadzi sekretarz miejscowego towarzystwa p. Bielecki. Przed porządkiem obrad o głos poprosił pan Starosta w przemówieniu swym wyraził życzenia pod adresem zjazdu. Pierwszy z kolei referat wygłosił poseł Krzywiński. Porównując naszą gospodarkę z doby inflacyjnej a obecnej, mówca wyciąga przesłanki, z których wynikają wskazania na przyszłość. **Referent wykazuje na zły objaw naszych upodobań w kierunku nabywania wszystkiego co zagraniczne, co odbija się fatalnie na naszym bilansie handlowym.**

Społeczeństwo nasze w dużej mierze ponosi winę za ten stan rzeczy, gdyż domaga się od kupca, by ten sprowadzał towary zagraniczne.

Następnie przemawia kierownik Centrali **p. dr. Rzepecki,** omawiając źródłowo nowelizację podatku obrotowego i gruntownie omawia braki samej ustawy jak i projektu zmiany, zainicjowanej przez Rząd. Mówcę nagrodzono oklaskami. Następnie wywiązała się dyskusja, w której brał udział p. Hejka, omawiając obszernie podatek obrotowy. Po obszernej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

I.

Zjazd Okręgowy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu obradujący w dniu 26 kwietnia w Lubawie **wzywa kupiectwo do konsekwentnego popierania wyrobów krajowych i apeluje do swych odbiorców, by celem wzmocnienia polskiego przemysłu i poprawy naszego bilansu handlowego nie domagało się od kupiectwa wyrobów obcych.**

II.

Następna rezolucja brzmi w formie protestu przeciwko podatkowi obrotowemu, którego nowelizacja zaprojektowana przez rząd, nie odpowiada życzeniom kupiectwa.

Po owocnych obradach w sali p. Dąbrowskiego, udekorowanej z wielkim smakiem odbył się wspólny obiad, na którym wygłoszono cały szereg toastów. Przemawiali więc poseł Krzywiński, ks. Drost, pp. Pływaczyk, Kaust, Bielecki, dr. Rzepecki, Hejka, zastępca burmistrza Biernacki, Sobociński. Wznoszono toasty na cześć Związku i prezesa Marchlewskiego, na cześć duchowieństwa itd. Biesiada towarzyska odbyła się w podniosłym i harmonijnym nastroju.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Kalendarz podatkowy na maj 1925 r.

W miesiącu maju przypadają terminy płatności następujących ważniejszych podatków bezpośrednich: do dnia 15-go maja — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca: do dnia 31 maja — połowa podatku dochodowego, obliczonego od wykazanego w zeznaniu dochodu: w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i płac za najemną pracę. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem wniesienia należności w maju br.

Sprawy morskie.

— **ZAWODY MORSKIE W GDAŃSKU.** Niemiecki związek pływacki organizuje 12 lipca br. w Gdańsku wielkie międzynarodowe zawody morskie, których głównym punktem programu będzie wyścig na 3.000 metrów. Jak nas informują, polski związek pływacki ma zamiar również urządzić zawody morskie w zatoce gdańskiej. Zawody te odbędą się w sierpniu po mistrzostwach polskich.

Sprawy socjalne.

— **LABOUR PARTY ZA 8-GODZINNYM DNIEM PRACY.** Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin członek Labour Party Buchanan przedstawił wniosek, żądający, by rząd angielski zaakceptował oraz wprowadził w życie konwencję waszyngtońską 8-godzinnym dniu pracy. Minister pracy Maitlands Steel odpowiedział w imieniu rządu, że przeprowadzenie wniosku tego jest w obecnej chwili niemożliwe, gdyż szereg umów między pracobiorcami a fabrykami przewiduje inne warunki. Oprócz tego Steel zaznaczył, że wprowadzenie tej klauzuli prawnej wywołałoby niepożądany przewrót w stosunkach przemysłowych Anglji. Następnie minister wyraził gotowość przeprowadzenia narad z innemi państwami w tej sprawie, oświadczył jednak, że ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej przez Francję, Niemcy i Belgję nie oznacza bynajmniej tego, aby Anglja zmuszona była ratyfikować ją również. Podczas głosowania odrzucono wniosek 310 głosami przeciwko 128.

— **FIASKO 8-GODZ. DNIA PRACY W ANGLJI.** Izba gmin odrzuciła 310 głosami przeciw 128 propozycję, dotyczącą wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle zgodnie z postanowieniami konwencji waszyngtońskiej.

Sprawy mieszkaniowe.

— **ZALEGANIE Z DWIEMA RATAMI KOMORNEGO POCIĄGA ZA SOBĄ EKSMISJĘ.** Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów R. P. ostrzega lokatorów i sublokatów, iż podług obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów zaleganie z dwiema ratami komornego skutkuje bezwzględną eksmisję. Należy więc koniecznie co miesiąc, ewentualnie co kwartał doręczać wypuszczającemu w najem komorne, czy to takie, jakie jest niesporne, albo w razie sporu, jakie płacący uznaje za słuszne. O ile wynajmujący (właściciel domu lub lokator) uchyla się od przyjęcia, należy komorne co miesiąc stale przesyłać przekazem przez pocztę (podług art. 6 punkt. 7 Ustawy o Ochronie Lokatorów).

— **NOWE MIASTO OGRÓD W ZĄBKACH.** Towarzystwo miasto-ogród łącznie z holenderskim towarzystwem budowlanym przystępują do budowy kilkudziesięciu domów-willi w pobliżu stacji kolejowej Ząbki na parcelach własnych lub poprzednich nabywców. Towarzystwo uzyskuje pożyczkę od rządu w wysokości 80% wartości robót budowlanych, 20% całej sumy towarzystwo to musi wyłożyć z funduszów własnych. Koszty wybudowania domku 4-o lub 6-o pokojowego w zależności od rozmiarów wynosić będą od 20 do 35 Zł ze spłatą na 18 lat, przyczem 20% wartości budynku pokryte być musi gotówką przy zaczęciu budowy. Pierwszą serję budynków w ilości 12 towarzystwo to buduje dla własnego użytku.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 2 maja 1925 r. = 3,4821 zł. (M. P. Nr. 101 z dn. 1. 5. 1925).

— **Gdańsk,** 1. 5. Na międzynarodowym rynku dewizowym zmiany bardzo małe. Londyn w N.-Jorku notowano 4.84⅜. Na tutejszym rynku w obrotach przedpołudniowych notowano dolarzy 5.20 — 5.20½. marka niemiecka i Berlin 123.75 —124.25, złoty 99.50—100.00. czek na Londyn 25.20. W obrotach międzynarodowych również zmian nie było.

— **CEDUŁA GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY.** (W złotych.) Sosnowe deski odziomkowe 23 mm świeżego tarcia 7 m dł. przeciętnej 23 cm przeciętnej szer. 60% I klasy, reszta II klasy drzewo spławiane 100 (transakcje) fr. wagon granica polsko-niemiecka, sosnowe deski odziomkowe suche zeszłorocznego tarcia grubości 42 mm przeciętna długość 7 m, przeciętna szerokość 40 cm częściowo lekko nasiniałe 90 (transakcja) fr. wagon granica polsko-niemiecka. Dyszle brzozowe długości 4 metry 3 za sztukę (transakcja) fr. wagon parytet Gniezno. Bukowe bale 100 i 130 mm suche, przeciętnej szer. 25 cm, od 2 m. wzwyż 72.25 (transakcje), fr. wagon parytet Więcbork. Okrąglaki sosnowe 25% I i II klasy. 50 proc. III kl. i 25 proc. IV klasy sprzedaż loco las od stacji kolejowej (szosa) okolica Wągrówca. Kloce sosnowe od 30 cm w cieńszym końcu przeciętna długość 5 m 37 sprzedaż parytet stacja Zwierzyniec. Bloki sosnowe grubości od 30 cm, długości 5.50 m 106.50 sprzedaż fr. stacja polsko-niemiecka. Sosnowe deski odziomkowe z bloków świeżego tarcia 23—50 mm grubość, przeciętna długość 6.50 50% I klasy, reszta II klasy 106,50 sprzedaż, fr. granica polsko-niemiecka. Sosnowe deski odziomkowe 42 i 35 mm tegorocznego tarcia 60% I klasy. reszta II klasy 100 zł sprzedaż fr. granica polsko-niemiecka. Poszukiwano sosnowe deski od 6 metrów długości, 50 mm grub., szer. 35/40 cm bez sęków, sinizny, rys i pęknięć, jesionowe deski jak wyżej dł. od 4 m, bale jesionowe i bukowe suche 2 do 3-letnie od 4 metrów dł., wałki i dłużyce akacjowe, kloce dębowe od 30 cm w cieńszym końcu. W zaofiarowaniu: sosnowe deski obrzynane, sosnowe deski skrzynkowe 16 i 20 mm. sosnowe deski środkowe 20 i 23 mm, sosnowe deski środkowe i odziomkowe 23 i 30 mm i szprychy dębowe.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 29 kwietnia, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Floreny holenderskie	20[illegible].00	„
Franki belgijskie	26,34	„
Franki francuskie	27.19	„
Franki szwajcarskie	100,45	„
Funty angielskie	25,09	„
Korony austryjackie	73.00	„
Korony czeskie	15,40	„
Liry włoskie	21.27	„
Korony norwejskie		„
Korony dunskkie		
Korony szwedzkie		

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 29 4. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	30.75—31.75
Pszenica	35,00—37.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	29.50—31.00
Owies	26,50—28,50
Mąka żytnia	39,00—41,00
Mąka pszenna	55,00—58,00
Ospa żytnia	—22.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki	— 4.30
Groch polny	21,00—24.00
Groch Victoria	28,00—32.00

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

W dzień Święta Narodowego

Konstytucja 3-go Maja.

„Poznawszy zadawnione rządy naszego władcy, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję publiczną, niepodległość zewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszaną deklarujemy".

Te słowa ze wstępu umieszczone przed tekstem konstytucji, podpisanej przez Stanisława Augusta w dniu 3 maja 1791 r. określają bardzo wyraźnie podkład psychologiczny tej przemiany, jaka się w duszy narodu pod duchem rozbioru Polski dokonała. Przemiana ta przyszła w chwili, kiedy rozkład i bezwola zdawała się objąć wszystkie warstwy społeczne, kiedy zapamiętanie się w błędach dawnych zaślepiało najtęższe jednostki i nie pozwalało im spojrzeć w najbliższą przyszłość. Istotnie los Polski zdawał się być z góry przesądzony. Katastrofa szła po katastrofie. Sztafety rozstawne słały z Petersburga co chwilę nowe rozkazy, a coraz bardziej zacieśniające pęta nałożone przez despotyczną Katarzynę...

W takiej chwili znalazła się garstka ludzi, którzy nie poddali się ogólnej depresji — ale śmiało spojrzeli w rzeczywistość i nie wahali się otworzyć ran, okrywających ciało narodu. Do grona tych ludzi należeli co naczelniejsi Staszic, Kołłątaj, Małachowski, Sapieha, Poniatowski, Weyssenhoff i wielu, wielu innych.

Od dawna już widząc zbliżające się niebezpieczeństwo starali się zaradzić złemu w istniejącym porządku rzeczy, w złej organizacji państwowej, w warcholstwie, prywacie, w obieralności króla, w nieszczęsnym liberum veto widzieli zgubę narodu. Rozumieli, że tylko dlatego może Rosja coraz szerszy rościć sobie udział w wewnętrznych sprawach Polski, że kardynalne wady narodowe Polaków nie pozwalają zjednoczyć się im wewnętrznie, że warcholstwo rozprasza siły i nie pozwala ich użyć przeciw wrogom państwa. Z trwogą patrzyli na stan oświaty w Polsce i na te masy włościańskie, które uciskane przez szlachtę i odsunięte od udziału w życiu publicznym nie czują się cząstką narodu.

Te wszystkie braki i błędy należało usunąć. Rozpoczęto więc ciężką walkę, walkę wprost ponad siły ludzkie, bo skierowaną przeciw przesądom i przywilejom pewnych stanów, które od dawna urosły w naród i stały się niemal rzeczą najważniejszą.

Walkę tą prowadzono różnemi sposobami. Słowem, agitacją, przykładem a najskuteczniej panfletem, ostrą satyrą chłoszczącą niemiłosiernie wady szlacheckie. W tak zwanej „kuźni Kołłątajowskiej" to znaczy miejscu, gdzie zgromadzały się jednostki rozumiejące potrzebę reform — układano żarliwe i krańcowe nieraz w poglądach manifesty, odezwy — które rozrzucano pomiędzy mieszkańcami stolicy i po całym kraju.

Taką powolną krecią niemal robotę krok po kroku zdążano do celu. Może te wszystkie zabiegi nie zawsze zdołały przekonywać ogół o potrzebach reform — ale swojej ustawiczności wytwarzały nastrój oczekiwania jakichś ważnych wydarzeń, które zmienią z gruntu istniejące stosunki.

W roku 1788 zebrał się Sejm, którego obrady toczyły się właśnie około projektów reform: Korzystając z odwrócenia uwagi Rosji w innym kierunku zebrani na Sejmie warszawskim posłowie właśnie pod wpływem akcji owych Kołłątajów, Staszyców zrazu nieśmiało, a później coraz pewniej poczęli zastanawiać się nad środkami ratunku. Było to bardzo ciężko, gdyż w pośród deputowanych wielu jeszcze było takich, którzy przywileje szlacheckie i liberum veto za największe narodowe uważali, na żadne przeto reformy godzić się nie chcieli — ale przecież w końcu zdrowa myśl odniosła zwycięstwo. Rezultatem Sejmu tego, zwanego czteroletnim było uchwalenie pierwszej w Europie (we Francji uchwalono konstytucję w tym samym roku we wrześniu) a drugiej na całym świecie — w dniu 3 maja 1791 roku.

Konstytucja polska naprawiała zupełnie narazie zło, jakie istniało. Usuwała liberum veto normowała liczbę wojska, normowała do pewnego stopnia sprawę włościańską, kładła nacisk wielki na oświatę powszechną, wreszcie wprowadzała ścisły podział władcy określając pochodzenie jej jako wyrazu woli narodu.

Miała naturalnie konstytucja i swoje braki — nie można jednak było odrazu naprawić zła, na które składały się wieki całe.

* * *

Nie mogła konstytucja majowa spełnić swej roli uzdrawiającej. Następne już lata przyniosły nowe klęski, wreszcie zupełny upadek polityczny Polski. Ale znaczenie jej, wpływ nie ustał. Konstytucja 3 Maja jako pierwszy odruch narodu w kierunku uzdrowienia, stała się początkiem tych wszystkich rozpaczliwych wysiłków, jakie przedsiębrał naród polski przez czas swej niewoli. Konstytucja majowa niby przykaz niewzruszony i drogowskaz poszła zamknięta w sercach Polaków, na Racławickie pola, na okopy Warszawy, poszła w puszcze i lasy czasu powstania styczniowego — aż oto po latach stu kilkunastu, spełniwszy swą rolę przedzierzgnęła się w konstytucję Wolnej i Niepodległej Polski, w konstytucję 17 marca 1921 r.

Hymn 3-go Maja.

(Śpiewany w r. 1791).

Nieskończenie Wielki Boże!
Dank niesiemy Ci w pokorze,
W pieśni słowach, w dzwonów biciu,
W odrodzonem nowem życiu.

Oto cud się w Polsce stawa:
Niespożytą siłą prawa.
Społem wszystkie idą stany,
Szlachta kmiecie i mieszczany.

Naród z królem, król z narodem,
A zaś wolność kroczy przodem,
Dzień 3-go Maja wita
Chwałę Twą, Rzeczpospolita.

IGNACY BALIŃSKI.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

O słońce wiecznych prawd! Sprawiedliwości słońce,
Co z poza łez i krwi, płomienne, gorejące,
Przyświecasz ludom wszem, ludzkości świecisz całej,
Gdy nowy wielki czyn dla Twojej spełnia chwały,
Na krwawy polski łan, daleko i szeroko,
Wznieś w dniu, co święcim dziś, promienne swoje oko.

Bo dziś jest trzeci Maj, bo dzisiaj jest rocznica,
Gdy nam na prawa Twych blask rozwarła się źrenica,
Gdy pod płomieniem ich jak w odrodzenia wiośnie —
„Porządek", „Równość", Ład!" zabrzmiały jednogłośnie,
Padł samolubstwa gmach, przesądy się rozwiały,
I z więzów ciasnych kast wyłonił się lud cały.

O wielki święty dniu! nie bojem tyś wstawiony,
Nie bitw zwycięskich krwią pamiętne są twe plony.
Tyś widział starszą brać, co władzy miecz dzierżyła,
Jak z młodszą bracią swą w uścisku dłoń łączyła,
I, nowy tworząc ład, po paśmie złych odważeń,
Pod odrodzenia zrąb złożyła pierwszy kamień.

O wielki, święty dniu! na krwawe nasze rany,
Na mrok ostatnich chwil ty nucasz sumę świetlany,
Ty sączysz jasny zdrój osłody i pociechy,
Wątpiący krzepisz duch i ciężkie marzesz grzechy.
Przez ciebie w chwale trwa i przetrwa Polski imię
Pokoleń długi rząd. co w mgłach przyszłości drzemie.

* * *

Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działy się w tem mie- [ście,
Wśród kościelnych dzwonów bicia, w chorągwianych [płacz szeleście,
Hej! przed laty bracia mili, dziwy działy się w tem [grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnem, na wolności na swobodzie!
Tam, od zamku do katedry, wyszły wszystkie kraju [stany,
Wyszedł i sam król Jegomość, wyszła szlachta, wyszły [pany,
Objawili wieść ludowi, objawili rodzonemu,
Że już koniec samowoli, koniec gwałtom, koniec złemu;
Że już szlachta, kupiec, kmiecie, wszyscy równi i je- [dnacy,
W posłuszeństwie i porządku jąć się będą wspólnej [pracy.
Że powstanie naród polski, na swe rany znajdzie leki,
W nowym ładzie i układzie Zygmuntowskie wróci wieki,
A gdy wieść tę objawiono, poszła krajem wieść radosna,
Tak potężna — jako burza, a wesoła — jako wiosna.
Razem z słonkiem, razem z wiatrem szła, gdzie Tatry [stoją sine,
Gdzie Dniepr szumi pośród stepów, na Podole, Ukrainę,
I za Niemem, i za Wilię, kędy żmudzi świętej rola,
I litewskie ciemne puszcze, biało ruskie szare pola,
Razem z Wisły falą siwą, szła wieść jasna, jako żona,
Na Kujawy i na Prusy, aż do Gdańska, aż do morza...
A w Warszawie huk, wesele, znikły swary, zawiść, [duma,
Z mieszczaninem pan się brata, łyk się ze szlachcicem [kuma...
Hej! przed laty, bracia mili, dziwy działy się w tym [grodzie,
Na ulicy, w słonku jasnem, na wolności, na swobodzie.

Istota konstytucji majowej.

Uchwalona w dniu 3 maja 1791 r. historyczna w dziejach cywilizacji całego świata konstytucja Polska odznacza się nadzwyczajną zwięzłością i treściwością. **Cała ustawa obejmuje zaledwie jedenaście artykułów.**

Wedle przypomnienia czytelnikom głównych zasad doniosłego aktu uważamy za stosowne podać Ustawę, chociaż w krótkim streszczeniu.

I. Religią Narodową panującą jest i będzie wiara katolicka. Wszystkim ludziom wszelkich obrządków i religii wolność podług ustaw warujemy.

II. Stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy najuroczyściej zapewniamy.

III. Prawo, na teraźniejszym Sejmie zapadłe, pod tytułem: „Miasto nasze królewskie wolne w państwach Rzplitej" w zupełności mieć chcemy i za część naszej konstytucji deklarujemy. **Pozwala się szlachcie przyjmować prawo miejskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa.** Prawo dostąpienia szlachectwa posiadają: 1) Plenipotenci miast po odbytej dwuletniej wysłudze publicznej. 2) każdy mieszczanin, który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grona płacące, kupił. 3) Wszyscy ci, co w wojsku dosłużyli się rangi kapitana lub w dykasteriach rządowych funkcji regenta. 4) Na każdym sejmie trzydzieści osób z mieszczan, posesje dziedziczne w miastach, mających na rekomendacje posłów ziemskich i miast nobilitowanych być ma.

IV. Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który w narodzie najliczniejszą stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, jako przez własny nasz interes, dobrze zrozumiany, pod opieką prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż **odtąd, jakiejbykolwiek umowy dziedzice z właścianami swemi ułożyli, będą one stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, pod opiekę rządu krajowego podpadający.**

V. Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i na zawsze składać będą: **władza prawodawcza** w stanach zgromadzonych, **władza najwyższa wykonawcza** w królu i straży **i władza sądownicza w jurysdykcjach,** w tym celu ustanowionych lub ustanowić się mających.

VI. Sejm na dwie izby dzielić się będzie: poselską i senatorską, pod prezydencją króla. Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa. Przeto w izbie poselskiej najpierw decydowane będą wszystkie projekty. Sejm rozpoczynać się ma co dwa lata, gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materji, do której zwołanym będzie. **Posłowie sa przedstawicielami nie ziem lub województw, lecz całego narodu.** Wszystko i wszędzie **większością głosów zdecydowane być powinno; przeto „liberum veto" i konfederacje na zawsze zniesiony.**

VII. Władzą najwyższą wykonawczą praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada strażą praw zwać się będzie. Tron Polski elekcyjnym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Dynastja królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, Marję Auguste Nepomucynę, córkę elektora, za infantkę deklarujemy. Osoba króla jest święta. On mianuje biskupów, senatorów, ministrów i komendantów wojska. Ministrowie są odpowiedzialni przed sądem sejmowym.

VIII. W każdym województwie ma być sąd pierwszej instancji cywilny i kryminalny dla właścicieli ziemskich, bez przerwy działający. Sędziowie są wybierani na sejmikach. Mieszczanie podlegają sądom miejskim pierwszej instancji, sądom apelacyjnym wydziałowym i w sprawach najważniejszych — trybunałom asesorskim. Dla chłopów wolnych mają być w każdej prowincji sądy referendarskie. Nadto dla wszystkich stanów będzie sąd najwyższy, sejmowy, który karać będzie za zbrodnie przeciw narodowi i królowi. Będzie ułożony kodeks cywilny i kryminalny.

IX. Straż sprawować będzie regencję w razie małoletności króla, jego choroby umysłowej lub pojmania na wojnie.

X. Synowie królewscy są pierwszymi dziećmi ojczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy. Komisji Edukacyjnej powinnością będzie oddać plan wychowania i wykształcenia tak, aby w umysły przyszłych następców tronu wszczepić poczucie religii, miłość cnoty, ojczyzny, wolności i konstytucji krajowej.

XI. Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i przestrzeganie całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. **Wojsko ma być posłuszne władzy wykonawczej, powinno wykonywać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej.** Użytem być może wojsko **na rodowe na ogólną kraju obronę,** na strzeżenie fortec i granic lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym.

Królowa Korony Polskiej

W roku bieżącym poraz pierwszy obchodzić będziemy w dniu 3-go Maja Święto Królowej Korony Polskiej. Święto religijne zespolone będzie raz na zawsze ze Świętem Narodowem, a połączenie tych dwóch świąt w jedno ma swoje specjalne znaczenie, oparte na wiekowej tradycji.

Od dawna naród polski w chwilach radości i smutku uciekał się do Matki Boskiej, dzieląc się z nią radością, prosząc o pomoc w nieszczęściu. I nie zawodził się nigdy. Opieka Królowej Korony Polskiej bezustannie czuwała nad Polską. Przypominamy sobie rok nieszczęść, rok 1656. Zewsząd waliły się nieszczęścia i zdawało się. że niema już dla Polski ratunku. A wtedy Jan Kaziemierz oddaje naród cały pod opiekę Matki Bożej i na stopniach katedry lwowskiej składa śluby wiecznej czci i uwielbienia.

Później naród cały wykazał swą wolę i życzenie uniesienia Matki Najświętszej do Królowej Korony Polskiej, prosząc papieża Inocentego XI o koronację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W czasach, kiedy zbliżał się upadek Polski, wkładano korony na cudowne obrazy Marji w Częstochowie, Sokalu, Lwowie, u OO. Dominikanów, w Łucku, Latyczowie, Podkamieniu itp. To uwieńczenie Marji koronami było znakiem, że Polska i jej Naród uważa Najświetszą Pannę za swoja Królowę.

Było to jakby przeczucie, że chociaż przemoc polityczna usunie na pewien czas koronę polską. to jednak żadna dłoń ludzka nie dosięgnie korony Marji, nikt nie odważy się zdetronizować Królowej Niebios. Ona też z cudownych obrazów swoich w Ostrej Bramie. Jasnej Górze i innych, trzymała jakby przepotężnemi klamrami podzielony Naród w jedności wiary, miłości Ojczyzny, wbrew wszelkim rachubom politycznym zaborców.

Dziś, w Zmartwychwstałej Polsce, obchodzić będziemy poraz pierwszy Święto tej Królowej, która dotad darzyła Polskę najtroskliwszą opieką. To też w dniu Jej Święta u ołtarzy Jej znajdzie się cały Naród, dziękując za dotychczasową opiekę, a prosząc o nią na przyszłość.

Polskie godła narodowe.

Jak powinna wyglądać chorągiew polska? — Barwy narodowe. — Odznaki. —

Reprezentacją, symbolem państwa na zewnatrz, jego znakiem widomym są godła narodowe. Takim godłem narodowem jest chorągiew, która ustawą sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 r. jest ściśle oznaczona co do wymiaru i wyglądu zewnętrznego. Często się zdarza, że chorągiew taka niedokładnie jest sporządzona, lub ma nieodpowiednie barwy, przez co nie może już reprezentować Rzeczypospolitej na zewnątrz. Aby zapobiec podobnym pomyłkom, opiszemy bliżej wygląd takiego godła, jak ono w myśl przepisów wyglądać powinno. Przyjrzyjmy się bliżej trzem rzeczom: 1) godła Rzeczypospolitej, 2) chorągwi o barwach narodowych 3) i innym odznakom barwy narodowej polskiej.

Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest orzeł biały (srebrny) z rozpostartemi skrzydłami, z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego: w lewo) z koroną złotą (żółtą). nasadzoną na głowie, dziób i szpony orła także złote. Orzeł umieszczony być winien na czerwonem polu.

Takie godło Rzeczypospolitej Polskiej stanowi także chorągiew Rzeczypospolitej, której tłem dla orła białego jest płachta czerwona kształtu prostokątnego, przymocowana miejszą stroną prostokąta do drzewca.

Chorągiew Rzeczypospolitej, której wymiary określa ustawa w stosunku długości do szerokości, jak 8:5, z orłem w pośrodku, przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej, to znaczy, że wszędzie, gdzie przebywa Prezydent Rzeczypospolitej musi być wywieszona taka chorągiew. Zwrócić uwagę należy, że orzeł biały winien być umieszczony po obu stronach czerwonej materji. Głowa orła po każdej stronie ma być zwrócona dziobem do drzewca chorągwi.

Ponieważ sporządzenie takiej chorągwi wymaga dość długiego czasu przeto dozwolonem jest w razie potrzeby zastąpienie herbu państwowego barwami herbu narodowego.

W herbie Rzeczypospolitej — najważniejszą rzeczą jest: orzeł biały, a na drugiem miejscu jest pole czerwone, przeto w barwach narodowych pierwsze miejsce zajmuje barwa biała, a drugie dopiero barwa czerwona. Ułożenie kolejne w kierunku poziomym przyjęto, naprzód białą a później czerwoną. To znaczy z dwóch istniejących warstw, warstwa górna reprezentująca orła białego jest białą, dolna reprezentująca pole czerwone, w herbie jest czerwoną.

Odwrotne umieszczanie barw, wskazuje na zupełną ignorancję i lekceważenie, pomijając już to, że chorągiew złożona z barw naprzód czerwonej a później białej oznacza barwy miasta Wiednia.

Zwrócić również uwagę należy na istotnie odpowiednią barwę czerwoną. Ustawa sejmowa najwyraźniej określa natężenie barwy czerwonej, mającej służyć do chorągwi i herbów narodowych. Powinna być to barwa cynobru (minji).

Każdy inny odcień barwy czerwonej na chorągwi narodowej jest niedopuszczalny i niewłaściwy, a używanie kolorów różowych, wiśniowych, amarantowych, jest dowodem ignorancji.

Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się również do innych odznak narodowych: jak opaski i kokardki. Kokardka naprzykład narodowa polska powinna mieć środek biały, objęty kołem czerwonem, poza którem jest jeszcze otok biały, albo drugi rodzaj może mieć tylko środek biały i otok czerwony. Kolor biały jako zastepujący godło: orła srebrnego zawsze jest na pierwszem miejscu.

Są to najważniejsze uwagi, dotyczące barw i godeł polskich, trzeba się trzymać ściśle wskazówek, umieszczonych w ustawie, przystępując do ich sporządzania, gdyż zaniedbanie tego dowodzi ignorancji i nieświadomości.

Trzeci Maj.

(1791).

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwieją,
Załaśniała wiosna,
Majową nadzieją!
Zajaśniała wiosna,
Nad ojczystym łanem,
Dziś się w służbie dla Ojczyzny
Chłop porównał z panem.

Na warszawskim rynku
Ta muzyki grają,
Stanowi kmiecemu
Bracia prawo dają.
Nadaja mu prawo,
By bronił tej ziemi
Razem z onymi rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku,
Tam naród zebrany
Idą karmazyny,
Idą i mieszczany.
Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Ida dygnitarze.

Radzili na Sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.
Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie blizny!
— Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce
Przybyły miljony.
Idą do katedry,
Do świętego Jana,
Złoto — przy kapocie,
Przy delji — sukmana!

O, ty dniu radosny,
O, ty Trzeci Maju,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.
Zapachniałeś kwieciem
Najsłodszej wonności:
— Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności.

Marja Konopnicka.

Kościoł polski we Wiedniu.

O kościele polskim O.O. Zmartwychwstańców w Wiedniu podaje korespondent „Polonji", Roman Hernicz, ciekawe szczegóły:

„W trzeciej dzielnicy Wiednia przy Rennwegu w otoczeniu nowych kamienic, wznoszących się z mieszczuchowską butą naokoło placu, powstałego przez zniesienie starego gmachu lazaretowego w szlacheckiej prostocie, ale tem milej dla oka przedstawia się niewielka świątynia Pańska wraz w przybudowaniem mieszkalnem, która, zajmując dziś sam środek tegoż placu, stanowiła ongi część wspomnianego gmachu i kaplicę lazaretową.

Przeglądając „Historję Nabożeństwa i Kościoła Polskiego w Wiedniu" ks. Glinkiewicza, przekonujemy się, z jakiemi trudnościami umieli walczyć inicjatorzy i jakie nieżyczliwe stanowisko ówczesny rząd austrjacki zajął wobec sprawy kościoła polskiego w Wiedniu.

Objęcie kościoła w posiadanie Kongregacji O. O. Zmartwychwstańców nastąpiło 2 sierpnia 1897 roku. Otrzymując budynek kościelny na własność, przejęła Kongregacja zarazem na użytek misji cały inwentarz kościelny. Okoliczność bardzo szczęśliwa, bo tuż po ukończonej restauracji kościoła, mogło rozpocząć się nabożeństwo bez nowych kosztów i zachodów co do naczyń świętych i innych przyborów kościelnych.

Cała budowa przedstawia się na zewnątrz jako prostolinijna, ale rozliczne łamanie się linji prostych w rzucie poziomym, we wzniesieniu pionowem i w pokryciu, a więcej jeszcze okna eliptyczne, rozetowe ponad główna i dwiema bocznemi bramami kościoła i wznoszącą się wysoko ponad dach okrągława latarnia z ośmioma wielkiemi oknami, u góry, w łuk zagiętemi, naprowadza widza na domysł, że zewnętrzną struktura kościoła musi kontrastować z wewnętrznym kształtem budowy. Faktycznie, gdy przestąpimy próg świątyni, spotka nas wielka niespodzianka, znajdziemy się we wnętrzu budowy, której zupełnie obcą jest wszelka linja prosta, z wyjątkiem pionowego wzniesienia ścian.

Rzut poziomy stanowi koło wydłużone (elipsę), którego średnica dłuższa leży w kierunku od frontowej bramy kościelnej ku prezbiterjum, krótsza zaś od jednej do drugiej bramy bocznej. Wznoszące się na tym rzucie poziomym ściany kościoła stanowią przeto coś w rodzaju olbrzymiego bębna, z dwóch stron przypłaszczonego; a tuż osadzona jest również olbrzymia kopuła, w kształcie półelipsoidu, pod wierzchołkiem uciętego i otwartego.

W kościele niema ani kolumn, ani filarów, są tylko pilastry płaskie, ornamentyka jest jednak mimo całej plastyczności taka lekka, filigranowa, dyskretna, że, gdyby nie była pozłacana, nie byłoby jej znać na białem tle i nigdzie nie psuje czystych linji struktury. Naprzeciwko głównej bramy kościoła przez wysoki i szeroki otwór w ścianie przenosi się oko do prezbiterjum, którego poziom nieco wzniesiony ponad poziom budowy głównej, jest odgrodzony odeń balustradą. Rzut poziomy prezbiterjum stanowi wydłużony czworobok z zaokrąglonymi jednak katami; temu kształtowi poziomu odpowiada sklepienie tak płaskie, że zaledwie już do sklepienia podobne, a jednak w środku jego jest niewielki otwór, ponad którym wznosi się kopułka, nie dająca zresztą światła, bo ani wierzchołkiem nie występuje ponad dach budowy, stąd też z zewnątrz wcale jej nie widać. Poprzecznem przystawieniem podłużonego prezbiterjum do okrągławej budowy głównej, kościół nasz przypomina wenecką świątynię: Santa Maria della Salute.

— — — — — — — —

W kościółku naszem znajduje się wspaniały obraz nad wielkim ołtarzem, przedstawiający Zbawiciela na krzyżu. Jest to obraz niepośledniej wartości artystycznej, przypisywany Ribeirze, a więc malowany na sto lat przed zbudowaniem kościoła.

Inny przedmiot inwentarza kościelnego stanowi pięknie rzeźbiony krucyfiks drewniany, uważany za dzieło hiszpańskiej sztuki, który może także pozostaje z dawną nazwą kościoła w pewnym związku. Wspomnieć należy jeszcze o prześlicznym obrazie Matki Boskiej, podobno pędzla Velasqueza, tudzież o wielce ozdobnym i kosztownym kielichu złotym z pierwszych dziesiątków lat wieku ośmnastego.

— — — — — — — —

Poraz pierwszy w odnowionym i otwartym kościele odbyło się nabożeństwo w dzień powszedni, dnia 1 kwietnia 1898 roku, nabożeństwo skromniutkie — cicha msza święta, której towarzyszyły ciche gromadki nabożnych, bez wszelkiego aktu inauguracyjnego.

Dnia 3 kwietnia, w niedzielę palmową, było pierwsze kazanie polskie i przez czas dłuższy kazania polskie pozostawały jedyną cechą polskości kościoła O. O. Zmartwychwstańców, pieśń polska była wzbroniona.

Rzeczywiście na łacinie opierał pierwszy przełożony misji wiedeńskiej ks. Lutrzykowski swoją politykę przeciw generalnemu wikarjuszowi arcybiskupiemu, który rozwinięciu nabożeństwa polskiego czynił przeszkody.

Pragnął on nałożyć O. O. Zmartwychwstańcom obowiązek pielęgnowania także niemieckiego nabożeństwa; nawet procesji rezurekcyjnej i procesji Bożego Ciała naokoło kościoła nie dozwolił.

Zwolna jednak ks. Kukliński pousuwał trudności, niezmordowanie walczył o prawa naszego kościoła; w roku 1899 zaprowadzono polski śpiew kościelny; w Boże Narodzenie najwcześniejsza w Wiedniu, północna pasterka (odprawiana po innych kościołach wiedeńskich dopiero w brzasku); w Wielką Sobotę najpóźniejsza procesja rezurekcyjna, która dnia 1 kwietnia 1899 w samą rocznicę ponownego otwarcia kościoła, była wogóle pierwsza procesją polską w Wiedniu.

— — — — — — — —

Między O. O. Zmartwychwstańcami a całą polską kolonją, panuje harmonja najprzykładniejsza. Towarzystwo dobroczynne „Przytulisko", znalazło stałe pomieszczenie w przytykającym do kościoła domu zakonnym, a jeden z kapłanów sprawuje urząd jałmużnika tegoż towarzystwa. Rektor Zmartwychwstańców, ks. Skwierawski otacza ojcowską opieką organizacje nasze, w szczególności Stowarzyszenie Robotników Chrześc. „Ojczyzna" zawdzięcza ks. Skwierawskiemu swój rozwój.

O. O. Zmartwychwstańcy niejedną łzę już otarli, niejednej nędzy ulżyli.

— — — — — — — —

Wspomnieć należy jeszcze o kościółku polskim św. Rupperta, który istniał od roku 1900.

Po śmierci jednak ks. Pietrzyckiego, powierzyło ówczesne minsterstwo spraw religijnych funkcje spowiedników i kaznodzieji dla ludności polskiej w Wiedniu O. O. Zmartwychwstańcom.

Od tego czasu istniał więc tylko jeden kościół polski w Wiedniu.

Drobiazgi literackie.

Nowy utwór teatralny Adama Grzymały - Siedleckiego.

„Siostry", oto tytuł, jaki nosi nowa sztuka, który znakomity autor złożył onegdaj dyrekcji teatru im. Słowackiego. Niespodzianką dla licznych wielbicieli wybitnego pisarza będzie wiadomość, że autor, który dał dotychczas świetne próby swego scenicznego talentu w zakresie komedji i krotochwili, stworzył tym razem dramat psychologiczny, oparty na niezmiernie ciekawym, nowym i głęboko tragicznym konflikcie moralnym. „Siostry" Siedleckiego, które są nowym dowodem wielostronności tego bujnego talentu, wejdą na repertuar, jako jedna z pierwszych nowości przyszłego sezonu.

Strategja literacka.

W Paryżu ukazała się na półkach księgarskich, książka p. t.: „Strategie Litteraire" p. Fernand Divoire'a. Są to zebrane wciągu lat dwudziestu obserwacje i notatki anegdotyczne z życia całego pokolenia pisarzy, opowiadające o różnych sposbach i manewrach, jakiemi literaci torują sobie drogę do rozgłosu, a nawet do sławy. W kołach literackich Paryża książka p. Divoire'a stała się sensacją. „Autor — powiada krytyk „Information" — nietylko napisał piękną książkę, ale i spełnił dobry czyn, bo, dzięki jego rewelacjom ludzie uczciwi, którzy już pracują w literaturze, nie będą odtąd dowierzali tysiącznym kombinacjom karjerowiczów. ci zaś, którzy jeszcze karjery literackiej nie rozpoczeli, będą mieli pobudkę do zastanowienia się".

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W uzupełnieniu obwieszczenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 20. IV. 1925 r. dot. poboru rocznika 1904 i ochotników urodz. w roku 1905, 1906 i 1907 podaję zainteresowanym do wiadomości, iż przegląd wyżej wymienionych osób odbędzie się w Hotelu Warszawskim przy ul. Józ. Wybickiego w następującym porządku:

Nazwiska, które zaczynają się od litery:

A-J w poniedziałek dn. 11 maja 1925 r. o g. 8 rano
K-L „ wtorek „ 12 „ „ o g 8 „
M-R „ środę „ 13 „ „ o g. 8 „
S-Z „ czwartek „ 14 „ „ o g. 8 „

Dodatkowy przegląd w piątek dnia 15 maja 1925 r. o godz. 8-mej rano.

Grudziądz, dnia 29 kwietnia 1825 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek

C. M. POWAŁOWSKI i S-KA

T. z o. p.

telefon nr. 191 **Grudziądz** Toruńska nr. 4

Jedwabie ·· Woale ·· Muśliny

2185

Ceny niskie

Leśniczówka Park Miejski

Przy dobrej pogodzie odbywać się będzie **codziennie w ogrodzie**

koncert artystyczny

Wielkie koncerty orkiestry 16 p. a. p. odbywać się będą regularnie w każdą

niedzielę i święta, wtorki i czwartki.

2175 Z poważaniem

Franciszek Szmelter.

---

1 bryczkę

lekki prawie nowy samojazd

2 wielkie wozy

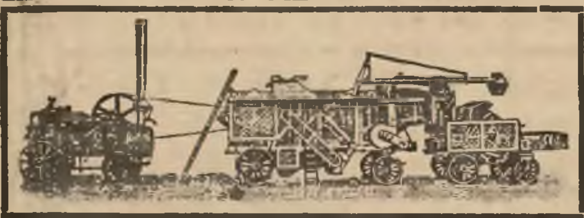
(bele) [2188

1 p. półszorków

sprzeda bardzo tanio

Paweł Masella

ulica Groblowa nr. 13.



„Lanza"

wszechświatowej sławy i najlepsze

parowe i motorowe

garnitury do młócenia

typów olbrzymich, normalne i mniejsze wystawiamy w ruchu na Targach Poznańskich od 3-10 maja 1925.

NITSCHE i SKA, fabr. maszyn w Poznaniu

Św. Marcin 33 i ul. Kantaka 10. Filja w Warszawie ul. Złota 30

Dzielny, doświadczony

mistrz w pogłębianiu rzek

do pracy w pobliżu Kościerzyny poszukiwany. Oferty pod **W. L. 1546 Rudolf Mosse - Danzig.** [2171

Poszukuję rutynowanej

nauczycielki

języka polskiego

nieznajomość języka niemieckiego mile widziana Pisemne zgłoszenia skierować do administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 2187.

WIELKI WYBÓR,

Mydeł do prania

proszki oraz mydła toaletowe i wszelkie kosmetyki 2156

poleca po niskich cenach

I. Rutkowski Grudziądz,

Plac 23-go Stycznia 27. Tel 240.

Korzystna okazja!

urządzenie jadalni, (ciemno dębowe) **krzesła** wyściełane skórą, eleg. urządzenie salonowe orzechowe z 8 ciężkimi krzesłami, wszystko towar przedwojenny (czerwony jedwabny plusz) jak również **kanapy, łóżka, stoły, krzesła,** prawie nowa **maszyna do szycia** „Singera", **szafy,** duże i małe **lustra** itd. bardzo tanio

na sprzedaż. 2177

Sala mebli, Grudziądz, Mickiewicza 26,

Sprzedaże

Nadeszła świeża

KROWIANKA

(Szczepionka ospowa)

Apteka pod Łabędziem

JANA STENZLA

Grudziądz, — Rynek 20

POLECAM

Ia olej rzepakowy

do piecz. i smarz. l. 1,40

Syrop 1 f. . . . 0,45

Susz. owoc 1. f. 0,60

F. DUMONT

Pańska 17. 2186

Meble

Kompl. sypialnia dębowa pokój mieszkaniowy jak również meble kuchenne ew. z mieszkaniem w ul. głównej położ. do sprzed. Of. do Głosu P. 1861p.

Na sprzedaż **WOZEK** dziecięcy oraz używana sypialka. **Ogrodowa 8 II p. l.**

Do sprzed. ŁÓŻKO

Czerwono-Dworna 20 I.

Kompl. Olejarnia

natychmiast do sprzedania. Adres wskaże Głos Pomorski nr. 1873p

---

C. M. POWAŁOWSKI i S-KA

T. z o. p.

telefon nr. 191 **Grudziądz** Toruńska nr. 4

Kapelusze ·· Czapki ·· Krawaty

2185 **Przed zakupem prosimy stwierdzić ceny!**

Sądowa licytacja.

W poniedziałek, dnia 4-go maja b.r., o godz. 11 p. poł., sprzedam przy ulicy Mickiewicza na podwórzu „Hotel pod pocztą" za zezwoleniem właściciela domu.

1 duże lustro, garnitur koszykowy 7 części, 5 krzeseł, 1 stół ogrodowy, magiel do bielizny i rozmaite inne rzeczy. **Rostkowski,** kom. sąd.

Zagadka

premjowa.

Mając zamiar grono moich odbiorców powiększyć, a chcąc każdemu dać sposobność przekonania się o solidności moich pierwszorzędnych wyrobów, **wyznaczyłem** poniżej podane **premje** za dobre rozwiązanie poniższej zagadki.



Gdzie jest parobek?

Wyznaczyłem zatem 3 nagrody główne i to: PIERWSZA NAGRODA kompletny garnitur bielizny pościelowej i kuchennej.

DRUGA NAGRODA: paczka różnego rodzaju towaru na ubrania dla całej rodziny.

TRZECIA NAGRODA: 2 tuziny białych obrusów rozmiaru 150x225 cm.

Pozatem otrzyma każdy 10, 20, 30 itd. za trafne rozwiązanie pół tuzina obrusów lub tuzin ręczników damastowych. Prócz tego otrzyma każdy nadsyłający trafne rozwiązanie podarek wartościowy, składający się z chusteczek do nosa, ścierek do wycierania podłogi, ręczników, materji na bieliznę itp. Wszystko wysyła się franko pocztą.

Odbity w gazecie obrazek wycina się figurę nakreśla i wysyła listem załączając ?,— zł w gotówce na koszta manipulacyjne i wydatki pocztowe pod następującym adresem:

WEBEREI [2178

Marsik & Co, Giesshubel

b. Neustadt a. d. Mettau, Czechy

Przy napływie większej ilości rozwiązań zagadek, powiększa się premję.

Nazwiska otrzymujących główne nagrody zostaną ogłoszone w gazecie. Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia

Sprawdzanie rozwiązań nastąpi pod nadzorem notarjusza.

Przy poprzedniej zagadce „Gdzie jest gospodyni?" otrzymali premje: Bolesław Gładykowski skład kolonjalny, Grudziądz, ulica Lipowa 51, E. H. Reich i Ska, fabryka obuwie, Grudziądz. Zdzisława Czajkowska, maj. państw., Płochocin. Jadwiga Wyrembelska, Grudziądz, ul. Młyńska 4 I p pr., Cecylja Wylaniowska, Słup. pow. Grudziądz Jan Jankowski, Grudziądz, ul Chełmińska 64, itd.

Do wszystkich innych którzy zagadkę rozwiązali, przesłane będą premje i podarunki.

Baczność PP. kupcy i restauratorzy.

Najstarsze przedsiębiorstwo w Wielkopolsce

„VENETIA" Sp. Akc.

Fabryka czekolady, pralinek, cukierków, pierników i marmelady

POZNAŃ ul. Dąbrowskiego.

Rozumiejąc trudne położenie P. kupców postanowiliśmy im udogodnić dostawę towaru. Niniejszem dajemy do wiadomości, iż z dn. 1 maja **urządziliśmy w Grudziądzu** przy firmie

VENETIA, ul. Mickiewicza Tel. 955

fabryczną składnicę

z której PP. kupcy mogą swoje zapotrzebowanie po ściśle fabrycznej cenie odbierać lub kazać sobie przysłać. 2181

Wysyłamy również hurtownikom.

BUCHALTERKI - KORESPONDENTKI

samodzielnej z dłuższą praktyką poszukuję od zaraz.

Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków skierować do firmy

W. Nowakowski Grudziądz,

Toruńska 38. 2184

AUTOMOBILE

polecam o każdej porze dnia i nocy

duże i małe eleganckie wozy

po cenie jak najniższej kalkulowane, na wyjazd w mieście i na prowincję. 2182

Józef Balewski

Telefon 739 GRUDZIĄDZ Mickiewicza 26

C. M. POWAŁOWSKI i S-KA

T. z o. p.

telefon nr. 191 **Grudziądz** Toruńska nr. 4

Konfekcja damska i męska

2185 **Prosimy zwiedzić nasze okna wystawne!**

Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka i biura przy dworcu kolejowym. Telefon 88

Fabryka papy dachowej

Destylacja smoły **Materjały budowlane**

Polecamy pod przystępnemi warunkami: [1290 A

Tekturę asfaltową	Dziegieć	Wapno w kawałkach
Asfaltową tekturę izol	Olej motorowy	Trzcina do sufitów
Smołę węglowa dest.	Naftalina	Cegły ogniotrwałe
Asfaltowy lepnik dest.	Cement portlandzki	Płyty posadzkowe glazurowane
Karbolineum czysty olej	Gips sztukatorski i murarski	Złoby glinkowe glaz.
Wytw. oliwy		

Sprzedaże

Mała szafa

do rzeczy tanio na sprzedaż Lipowa 41, stolarnia

Skład kolon. z tow. od właśc. domu do sprzedania Groblowa 57

Wilczyca

6 miesięcy stara jest do sprzedania ulica Bracka nr. 7, podw. II ptr. pr.

Maszyna do szycia

tanio do sprzedania Matejki 6, I ptr. prawo

Męski

POKÓJ dębowy

tanio na sprzedaż. Między godz. 5 a 7 wiecz. Sobieskiego 14, II p. l.

Wózek dziecięcy duży, prawie nowy na sprzedaż Forteczna 6 I l.

Kupna

Składu poszukuje St. Sochaczewski fryzjer Grudziądz Długa 21

Kupuję każdą ilość

SZPARAGOW

Alfons Lewandowski

Gdańsk, Tagnetergasse 13

Mieszkania

3 pokoje

II piętro, przy ul. Wybickiego — **jako biura do wynajęcia.** Zgłoszenia uprasza się do eksp. Głosu Pomorskiego pod nr. 1872.

Z powodu wyjazdu

4 pokoj. pomieszkanie

wraz z nową sypialnią do odstąpienia lub osobno. **Lipowa 88,** II piętro na lewo [1875

Umebl. pokój

od zaraz do wynajęcia Staro-Rynkowa 5, II p.

Umebl. pokój

do wynajęcia Schultz Mickiewicza 21, II p. l.

Z powodu przeprowadzki 3 pokojowe **MIESZKANIE** do wynajęcia. Tamże **PIES** (wilk) do sprzedania. Oferty do Gł. P. pod nr. 1879p.

Posady

Czeladników stolarskich

poszukuje od zaraz

M. Rucjński,

ul. Kościelna 10. [2172

Uczeń lub uczenica

jako technik(czka) - dentystyczny (a) z lepszem wykształc. szkolnem poszukiwany (a) od zaraz. Of. do Głosu. P. 1877p.

Poszukuję

posady

dla **SYNA** za

UCZNIA

do składu kolon. delikat. lub żelaznego od zaraz lub później. Zgł do Gł. Pom. pod nr, 1881 p.

Poszukuję

POSADY

w składzie kolonialnym lub delikatesowym

od zaraz lub później. Of. do Gł. Pom. pod nr. 1822

Starsza porządna osoba poszukuja posługi która umie gotować i zna wszelkie prace domowe ulica Rybacka nr. 20, II piętro lewo podw.

Nauka i wychowanie

Lekcje angielskiego

Poszukuje dobrego nauczyciela(ki) angielskiego. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2111

Różne

Nabożeństwo prawosławne

odbędzie się **w niedzielę** dnia 3 maja br. o **godz.** 7-mej rano **w koszarach Jagiełły.** [1874

Lekcje tańców

Nowy kurs rozpocznie się w poniedziałek dnia 11 go maja o godzinie $8^{1}/_{2}$ w hotelu pod „Złotym Lwem". Zgłoszenia

Frida Sinell

Forteczna 20a w ogrodzie

M. Dolińska odwołuje obelgę rzuconą **na p. Stusika.**

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie 1517

Zakład fotograficzny,

3-go Maja 10.

Stemple-Druki gust. spiesznie

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materiały piśmienne

C. M. POWAŁOWSKI i S-KA

T. z o. p.

telefon nr. 191 **Grudziądz** Toruńska nr. 4

Bielizna damska i męska

Pończochy · Rękawiczki

2185 Ceny nadzwyczaj tanie.